Ner 189. Kraków 16 Listopada — Sroda Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Sawajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należy ilości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. W Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezaopieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 listopada.

Mowa tronowa JCKApMci przy otwarciu zebrania Rady państwa w dniu wczorajszym brzmi w całej osnowie, jak następuje:

Przezacni członkowie mojej Rady państwa!

Gdy w ciągu poprzedniej kadencyi dopełnione zostały warunki, wśród których Rada państwa na mocy prawa swego przyznanego jej konstytucyą mogła zajmować się przedmiotami ustawodawczemi wszystkim królestwom i krajom wspólnemi, powołałem ją do pełnienia tej działalności jako całkowitą reprezentacyę Mojego państwa.

Otwierając jej posiedzenia, witam was, arcyksiążęta członkowie domu Mego, przewielebni, oświeceni i przezacni panowie obu Izb Rady państwa.

Zamiarem jest Mojem, aby skoro tylko dopełnienie zadań waszych przyniesie koniec niniejszej kadencyi, powołać do właściwej czynności szczuplejszą Radę państwa.

Również oddaję się nadziei, że działalność konstytucyjna we wschodniej połowie Mojego państwa, która już w Mojem W. ks. Siedmiogrodzkiem pocieszająco się odbywa, wszędzie na nowo będzie się mogła rozpocząć.

Ku temu celowi, który w interesie owych krajów, jak niemniej całego państwa, co najrychlej pragnę widzieć osiągniętym, zwrócone są istotnie usiłowania mojego rządu.

Zaufanie i trafne widzenie rzeczy doprowadzą do pomyślnego skutku obfitego w błogie owoce.

Między zamknięciem ostatniej kadencyi a dniem dzisiejszym zaszedł cały szereg wypadków ważnych tak dla domu Mego jak i dla państwa.

Przyjęcie korony meksykańskiej przez Mego brata arcyksięcia Maksymiliana, obecnie cesarza meksykańskiego Maksymiliana I., dopełnione za Mojem przyzwoleniem, uczyniło koniecznem uregulowanie dotyczących praw agnatycznych.

W tym celu dopełniłem na dniu 9go kwietnia roku bieżącego w Miramare układu familijnego, który rząd Mój ma polecenie wam udzielić.

Ożywiony gorącem usiłowaniem przyczynienia się do utrzymania i utwierdzenia ogólnego pokoju, winszuję sobie dobrego porozumienia i przyjaznych stosunków między Austryą a innemi mocarstwami Europy.

Nie przestanę starannie pielęgnować tych stosunków i wszystkiego czynić, aby od Mego państwa, zajętego obecnie tak ważnemi sprawami wewnętrznemi, oddalić zawikłania zagraniczne.

Powód długoletniego sporu na północy Niemiec uchylonym został właśnie w sposób jak najzaszczytniejszy.

Reprezentacya Mojego państwa podzieli w doświadczonem swem uczuciu patryotycznem Moje zadowolenie, iż położonym został kres wojnie między państwami niemieckiemi a Danią traktatem pokoju podpisanym na dniu 30go października w Wiedniu, którego ratyfikacya w zakresie dni niewielu jest spodziewaną, kres, który jest zarazem spełnieniem najdalszych oczekiwań.

Waleczność wojsk sprzymierzonych i marynarki wojennej Austryi i Prus odniosła świetną nagrodę, mądra a słuszna powstrzymałość państw neutralnych ułatwiła ostateczne porozumienie.

Jedność pomiędzy Mną a Moim dostojnym sprzymierzeńcem królem pruskim ponownie stwierdziła swoją wysoką wartość przez pamiętne rezultaty.

Całe zaś Niemcy — nie wątpię o tem — wobec pełnego sławy a pomyślnego rozwiązania sprawy, która wstrząsała niemi do głębi, znajdą ową zgodę, która własnego ich bezpieczeństwa i pomyślności, jak niemniej pokoju i równowagi Europy, tak silną tworzy rękojmię.

Nieszczęsne oddziaływanie, które w ostatnich czasach wypadki w Królestwie Polskiem wywarły na pograniczne kraju Mojego państwa, nałożyły ku Mojej boleści konieczność na rząd Mój rozciągnięcia na owe kraje środków wyjątkowych dla ochrony spokoju wewnętrznego i bezpieczeństwa osób i własności spokojnej ludności.

Przyniosły one pomyślne skutki dla zabezpieczenia tych zagrożonych interesów.

Z zadowoleniem przekonałem się, iż niektóre z owych środków już dziś okazały się zbytecznemi, i chętnie oddaję się nadziei, iż w niedalekim czasie ujrzę je zupełnie uchylonemi.

Szczególną uwagę waszą zajmą sprawy finansowe Mojego państwa.

Niekorzystne stosunki, które wszędzie na europejskich targach pieniężnych panują, nie mogły pozostać bez wpływów tamujących postępy ekonomicznego i finansowego rozwoju Austryi.

W tem niewątpliwie trudnem położeniu pokrycie podwyższonych potrzeb państwa odbywało się zawsze regularnie.

Istotne dążenie do zaoszczędzania przedstawia zaspokajające rękojmie nadziei, iż po umorzeniu nadzwyczajnych wypłat państwa, w niniejszym peryodzie jeszcze istniejących, oczekiwać można ostatecznego uchylenia przeszkód w stosunkach pieniężnych i równowadze budżetu.

Wyjątkowo będą wam przedłożone w niniejszej kadencyi dwa preliminarze, mianowicie na r. 1865, a bezpośrednio potem na r. 1866.

Srodek ten przechodni ma utorować drogę do regularnego następstwa kadencyi Rady państwa i sejmów krajowych i zapewnić możliwość dokonania zawczasu prac około budżetu przed rozpoczęciem roku skarbowego.

Pierwsza ustawa finansowa uchwalona w sposób konstytucyą przepisany przez zdanie rachunków z r. 1862 osiągnie swoje dopełnienie.

Takowe zdanie rachunków rząd Mój przedłoży wam jeszcze w bieżącej kadencyi.

Waszemu dokładnemu ocenieniu polecam mające wam być przedłożone projekta do ustawy o uregulowaniu bezpośredniego opodatkowania, której rychła działalność pożądaną jest zarówno w interesie sprawiedliwego i równiejszego rozkładu podatków jak niemniej odpowiedniego pokrycia potrzeb państwa.

Czynność zwróci się ku innym propozycyom finansowym mającym na celu poprawę istniejących ustaw a po części i małoznaczne ulżenia na korzyść opodatkowanych.

Wymieniam między takowemi projekt do ustawy o zmniejszeniu podatków osobistych w Mojem W. ks. Siedmiogrodzkiem.

Od lat wielu zajmuje całą uwagę Mojego rządu zjednoczenie ekonomiczne Niemiec, które w art. 19 aktu związkowego jako cel dążeń związku wytknięte, w późniejszych traktatach wybitniejsze przyjmuje kształty i wyraz odpowiedni stosunkom epoki.

Celem pomyślnego rozwiązania tego zadania wynikającego ze stosunku związkowego, a tak wielkiej wagi dla interesów Austryi, stały się koniecznemi rokowania, które rząd Mój, z powagą odpowiednią przedmiotowi, obecnie jeszcze prowadzi.

Rezultata z tychże będą wam przez rząd Mój przedłożone, a tuszę, iż nie będą one bez pomyślnego wpływu na ułożenie nowej taryfy celnej, która ma nastąpić w ciągu niniejszej kadencyi.

Uznając korzyści, które pod każdym względem przynieść mogą Mojemu państwu pomnożenie środków komunikacyjnych, zaleciłem Mojemu rządowi, aby w przyszłości zwracał nieprzerwaną a energiczną czynność ku wykonaniu zgodnemu z planem sieci kolei żelaznych wystarczającej potrzebom Moich królestw i krajów.

W myśl tych zamiarów Moich przedłożę wam wkrótce wydatniej cały szereg projektów do ustaw o poręce państwa, której domagają się wiele z pośród nowych przedsiębiorstw kolei żelaznych. W każdym razie w ciągu jeszcze niniejszej kadencyi, i to jak najrychlej, przedłożoną będzie do traktowania w myśl przepisów konstytucyi propozycya mająca za przedmiot kolej żelazną do Siedmiogrodu i w obrębie tegoż.

Z głębokim bólem spostrzegłem ciężkie klęski, które przemysł w Mo ich krajach, jak i gdzieindziej, nawidziły.

Stopień przemysłu atoli znacznie posunięty, jaki tenże się obecnie już zajmuje, dozwala mi tuszyć, iż w krótkim czasie własną potęgą wśród błogosławionych skutków pokoju, pod osłoną dobroczynnego prawodawstwa, powróci do trwałego i obfite zyski przynoszącego rozwoju.

Wiele projektów do ustaw dotyczących popierania interesów ekonomicznych, jako też i inne do kompetencyi pełnej Rady państwa należące propozycye ma rząd bliżej w pogotowiu, aby je mógł przedłożyć waszym naradom jeszcze w ciągu niniejszej kadencyi.

Życzeniem jest Mojem, którego spełnienie zarecza Mi wasz zapał pełen poświęcenia, abym zadania, ku którym zwrócicie się obecnie, ujrzał szybkim krokiem dążące do swego załatwienia.

Jakoż poczet ważnych a obszernych propozycyj przygotował Mój rząd dla działalności ściślejszej Rady państwa, której powrót związanym jest z owem życzeniem.

Czcigodni członkowie Mojej Rady państwa! Wiodąc was z zapewnieniem Mojej Cesarskiej przychylności i łaski do zadań waszych, nie zapoznaję ich ważności.

Lecz silnem jest Moje zaufanie, iż z waszą radą i pomocą powiedzie Mi się państwo, które opatrzność Mnie powierzyła, potężną prawicą powieść ku szczęśliwej przyszłości.

Czerpię to przekonanie z miłości i wierności, z rozumu i siły moich ludów, które z szczerem życzeniem Mego serca, aby ich losy dopełniły się na zbawienie i chwałę wspólnej ojczyzny, wszechmocnej opiece Niebios polecam.“

N. Pan wydatniejsze ustępy mowy powyższej wymawiał głosem podniesionym. Po zakończeniu mowy N. Pan podniósł się wśród nieustających okrzyków zgromadzenia i powrócił w porządku już opisanym do swoich pokojów. Zakończenie uroczystości obwieściło mieszkańcom Wiednia 21 strzałów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 6 listopada.

Onegdaj Ojciec święty w galowym swym powozie odwiedził kościół św. Karola przy *Corso*. Kardynałowie Milesi i Caterini jechali z nim razem na przedniem siedzeniu; krucyfix z krzyżem poprzedzał Papieża. Niepogoda nie dozwoliła zrobić demonstracyi, jakie stronnictwo papieskie zamierzało. Publiczności nie było wiele; a okrzyki dość głuche. Jenerał Montebello wyraził życzenie, ażeby jak najmniej w Rzymie bywało manifestacyj jakiegobądź rodzaju. Kardynał Reisach nabożeństwo odprawiał; całe niemal św. kolegium otaczało Papieża. Pius IX dość dobrze się ma, ale bardzo zmizerniał; włos jego jest całkiem dziś siwy i ślad trosk i bolów ciężkiego dostojeństwa w tak ciężkich czasach widoczny na jego obliczu.

Ojciec święty wymawiał hrabiemu Sartiges zachowanie się Francuzów wobec rozbójnictwa, które jak bystra powódź zalało nagle posiadłości papieskie. „Niedawno, — rzekł do niego — oskarżono nas, iż trzymamy z rozbójnikami, a dziś się pokazuje, że sami jedni ich ścigamy.“ Słowa te tyczyły się rozkazu dziennego, wydanego niedawno przez pułkownika francuskiego dowodzącego we Frosinone nad granicą neapolitańską, w którym tenże oświadcza, iż powściągnienie reakcyi i rozbojów należy do wojska włoskiego i do papieskiego. Jakoż Francuzi w obecnej chwili bardzo się miękko z rozbójnikami obchodzą; wyprawy przeciw nim okazują się zgoła bezskutecznemi. W urzędowych sferach tutejszych zapewniają, że cesarz Napoleon rozkazał wyraźnie (?) jenerałowi Montebello oszczędzać reakcyą bądź dla utrzymania nieładu w państwie papieskiem i podania przez to sposobności Włochom do interwencyi mającej pozory przyjacielskiej dla Papieża pomocy, bądź dla skrytych widoków, jakie żywi względem neapolitańskich prowincyj. Głoszą też, jakby umyślnie, iż rozbójnicy obładowani są złotem francuskiem, iż płacą włościanom napoleonami. Włościanie w bardzo wielu miejscach są im przychylni i ukrywają ich nawet przed pogonią, gdyż mają z nich wielki zarobek; rozbójnicy bowiem za wszystko w dwój a nawet w trójnasób płacą, a na bogatszą tylko klasę nakładają ciężki okup, lub majętnych właścicieli porywają jako zakładników; zresztą oszczędzają chłopów, bo ci najbardziej by im zaszkodzili. — Popłoch niezmierny panuje od Cedrano do Palestriny; mieszkańcy nie śmią wychodzić w pole z miasteczek; bandyci krążą wszędzie. W urzędowym świecie rzymskim jest przekonanie, a przynajmniej udają że jest, iż to rząd włoski ich nasyła, aby Rzymem owładnąć; Francya zaś ma przez szpary patrzeć na te zamachy. — Monsignor Mérode większą część wojska papieskiego przeciw rozbójnikom poruszył: piechota, strzelcy, znawi, żandarmi, wszystko to przeciw nim pociągnęło. W okolicach Alatri zaszła w tych dniach potyczka, w której dwóch strzelców papieskich zginęło, lecz trzynastu rozbójników do niewoli wzięto. Bandy Andreozzego i Capaccio uwijają się nieustannie po kraju papiezkiem unikając potyczek i chwytając ludzi po gościńcach. Ale najstraszniejsza jest banda tak zwanego „lekarza“ *del Medico*: dowódzcą jej jest młody lekarz, którego miłosne jakieś i romansowe przygody popchnęły do tego zbrodniczego zawodu. Głosi on, że walczy za Franciszka II, a dowódzcy francuscy nad granicą obrażeni śmiertelnie zostali listem, który do nich napisał, gdzie przemawia do Francyi, jako mocarstwo do mocarstwa. Lekarz ów tajemniczy jest hersztem bardzo zdolnym i niezmiernie energicznym; w przedostatnim tygodniu spotkał on w okolicach Subjaco inną bandę, która mu w czemś zawiniła, kazał ją tedy w pień wyciąć, a potem wystawiwszy ogromny stos na szczycie góry, spalił na niem trupy poległych i popioły ich ze szczytu skał rozproszył na cztery wiatry. Dopuszcza się nadto strasznych okrucieństw. Pewna pani otrzymała odeń kosz z owocami starannie winnemi liściami osłoniony; podniosłszy liście znalazła głowę swego małżonka. . . Takie okrucieństwa mniej tu może dziwią niż gdzieindziej; lud wiejski z wychowania i temperamentu jest w ogóle usposobiony do namiętnego pastwienia się nad tymi, których nienawidzi. Znany jest tutaj wypadek zaszły przed kilką laty w prowincyi Frosinone, gdzie dwóch wieśniaków, zabiwszy śmiertelnego wroga swego, wyprawili ucztę, na której wnętrzności jego usmażyli i zjedli. Podobne fakta przerażające naszą cywilizacyą, dzieją się jednak w Italii, która jest jej kolibką.....

Obiega wszelako pogłoska, iż jenerał Montebello dotknięty wyrzutami stronnictwa papieskiego, zamierza urządzić wielką obławę na rozbójników i poruszyć w tym celu znaczną część wojska okupacyjnego. Wojsko włoskie wyciągnęłoby ze swojej strony kordon wzdłuż granicy papieskiej, by wszystkie bandy wziąść we dwa ognie i zgnieść je od razu. Zamiar ten byłby wykonalnym, gdyby nie należało koniecznie zapędzać się w strome i nieprzebyte góry, gdzie mianowicie w zimie nikt tu oprócz górali wędrować nie zdoła. Bandyci przyzwyczajeni do tych urwistych ścieszek, pną się po nich jak kozy i z poza skał rażą wojska celnym ogniem.

Baron Bach zwleka swoje przybycie. Postawa Austryi nie jest obiecującą dla Papieża; konwencya znajduje ją obojętną. Ze względu na postawę Austryi i Hiszpanii utwierdza się przekonanie, iż dwór rzymski odstępuje od zamiaru wystósowania okólnika do nuncyuszów i że wcale nie odpowie na notę p. Drouyn de Lhuys. Postanowiono tu bowiem uważać konwencyę za niebyłą. Dwór rzymski milczy i bada pilnem okiem rozprawy parlamentu włoskiego. *La Correspondance de Rome* toczy spór z *La France*, która napisała artykuł przeciw mgrowi Merodemu p. n: *Les Energumènes*.

Cudzoziemców mnóstwo ściąga się na zimę do Rzymu; droga bowiem z Civitavecchia a nawet z Florencyi do Rzymu jest bezpieczną. Słychać, iż żywioł polski przemaga tego roku nad innemi i że Rzym będzie pełen Polaków.

Kraków 15 listopada. Zamianowany w miejsce Dra Wincentego Materny, adwokatem w Wadowicach, Dr Henryk Krelicki złożył 19go p. m. przysięgę i rozpoczął czynności adwokackie.

Lwów 14go listopada. *Gazeta Lwowska* ogłasza wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu październiku 1864.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

Za zbrodnię zdrady głównej.

1) Jan Czarnecki z Kaczanówki, 27 lat, właściciel dóbr, prócz, osobistej utraty szlachectwa i 9 miesięcznego aresztu śledczego, policzonego za karę, na dziesięć lat ciężkiego więzienia, i całym majątkiem odpowiada za szkody zrządzone państwu i osobom prywatnym.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

2) Jać Puryć z Hryszowa, 30 lat, włościanin, na 3 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego założeniem ciężkich kajdan z dwurazowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.— 3) Wawrzyniec Borkowski ze Lwowa, 46 lat, czeladnik piekarski, na 2 miesiące ciężkiego więzienia.— 4) Józef Babal ze Lwowa, 39 lat, czeladnik szewski, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.— 5) Bazyli Minkiewicz z Pniau, 28 lat, włościanin, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

6) Floryan Ziemiałkowski z Berezowicy, 45 lat, Dr praw, deputowany sejmu krajowego i członek galicyjskiego wydziału krajowego, prócz utraty doktoratu, z policzeniem 10 miesięcznego aresztu śledczego za karę, na 3 lata więzienia.— 7) Jan Siemiński z Zagórza w Król. Polskiem, 35 lat, właściciel dóbr, z wliczeniem 10 miesięcznego aresztu śledczego, na 3 lata więzienia.— 8) Konstanty hr. Ożarowski z Horynka w Rosyi, 70 lat, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów.— 9) Andrzej Kuntz vel Kurcz z Erlau w Węgrzech, 45 lat, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia.— 10) Aleksy Janikowski z Sambora, 20 lat, uczeń gimnazyum, z policzeniem 4 miesięcznego aresztu śledczego za karę, na 1 miesiąc wiezienia.— 11) Władysław Wolański z Porhacza, 33 l., dzierzawca dóbr, i 12) Tomasz Rawski z Prus, 42 lat, sekretarz kasyna szlacheckiego, uwolnieni z braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

13) Józef Wiatrowski z Suchowoli, 35 lat, parobek, (obciążony przekroczeniem kradzieży) z wliczeniem 2 miesięcznego aresztu śledczego, na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Za udzielanie pomocy zbrodniarzom.

14) Jan br. Brunicki ze Lwowa, 56 lat właściciel dóbr z Rudy,— 15) Iwan Kozina z Kuryc, 42 lat, gajowy,— 16) Stefan Kozina z Groch, 48 lat,— 17) Ilko Kuryj z Kuryc, 60 lat, włościanin z Huty Różanieckiej, uznani za niewinnych.

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI
o książkach i ludziach.

Czem jest urok? Przykład prozy poetyczniejszej od wiersza — Jakie wrażenie zrobiła w swoim czasie *Pani Jeziora?* Wpływ polskiego przekładu na naszych poetów — Bieg życia Karola Sienkiewicza— jego historyczne prace — Dlaczego po wielkich pisarzach małe zostają książki?

Na próżno siliłby się estetyk wytłómaczyć i dowieść, czem jest urok dzieła sztuki, lub urok słowa, a jeszcze mniej mógłby podać prawidło, podług którego osiąga się ten urok. Gdyby to było w mocy estetyków i retorów, niezawodnie cały tłum artystów i autorów korzystałby z ich recepty, i nastąpiłoby ogólne zniwelowanie talentów a razem grzeczna odprawa dana Wszechmocnemu Twórcy, żeby się nie fatygował w posyłaniu na ziemię istot uposażonych bogatszemi dary. Właściwie urok ten niczem nie jest, tylko poezyą — co także nie tłómaczy rzeczy — dość, że każdy wyraz u prawdziwego poety dla naszych oczu ma coś fosforycznego, dla smaku nektar, dla myśli taką woń, jakiej nie znajdziesz w innych wyrazach...

Nigdy się nie przekonałem wyraźniej o tej prawdzie, jak z porównania dwóch przekładów Walterskockiego poematu: *The Lady of the Lake;* jeden prozą Sienkiewicza, drugi wierszem Odyńca.

Jeden przedmiot — a jaka różnica!

Otwórzmy książkę. Oto ustęp o wiciach zwołujących pospolite ruszenie w górach szkockich:

„Chyże jak lot wyrocznego godła powstają chaty i wioski w orężach. Kręte jary, i góry posępne lały swoich mieszkańców. Ani posłaniec zatrzymywał kroku: Ukazał godło, wymienił miejsce, i jak wiatr powiał dalej, zostawiając po sobie niespodzianość i płacze. Rybak opuścił wodę, czarny kowal wziął się do miecza, wesoły kosarz, zmieniając lice, porzucił kosę swoją na wpół przeciętej trawie — rozbiegły się trzody bez pasterza, wala się pług w niedooranej bruździe — ptasznik zapomniał sokoła, myśliwiec już prawie dognanego porzucił jelenia. Garną się w orężach, skorzy jak wieść trwogi, synowie Alpina. Miece się ta burza brzegami twojemi luby Achraju. Jak żal, że te echa muszą brzmieć odgłosem trwogi, gdy nadbrzeżne drzewa i skały tak cicho śpią na twojem łonie, że nawet szczęśliwe pienie skowronka, zbyt się głośnem wydaje dla tych okolic spokojnych.“

To samo miejsce rymem, tak oddaje Odyniec:

„na widok znajomy
„Brzmią szczękiem broni wsie, pola i domy;
„Z gór, wysp, z wąwozów, wszędzie w okolicy
„Kupią się zbrojno posłuszni lennicy:
„Nie staje poseł, ni biegu wstrzymuje,
„Krzyż pokazuje, czas, miejsce mianuje,
„I pędząc dalej, zostawia za sobą
„Głuche zdumienie i przestrach z żałobą.
„Z ręki rybaka sieć w wodę wypadła,
„Kowal wpół-gotów miecz porwał z kowadła;
„Nie skończył kosarz zamachu swej kosy,
„Spieszy ciąć wrogów jak trawę, lub kłosy;
„Pasterz bez stróża trzód odbiegł na woli;
„Oracz w pół skiby pług rzucił na roli;
„Sokolnik na wiatr otrząsnął sokoła,
„Rzuca łup strzelec i psów swych nie woła.
„Płacz żono męża, płacz matko po synu!
„Ujrzeli gońca i godło Alpinu,
„Każdy broń chwyta i staje do szyku,
„Każdy szyk spieszy na łąkę Lenriku;
„Szczęk broni, kobzy i hasła po gaju,
„Brzmią w krąg po brzegach jeziora Achraju,
„Piękne jezioro! trzebaż by krzyk wojny
„Zakłócał nawet twój sen tak spokojny!
„Góry i gaje nad wód twych przezroczem
„Drzemią w milczeniu tak cichem, uroczem,
„Że śpiew skowronka w najwyższym obłoku
„Zbyt zda się głośny przy swoim widoku!“

Ostatnie to tłómaczenie, mimo wierności i rymu, ma w sobie coś bawełnianego, włóknistego, w porównaniu z prozą Sienkiewicza pełną połysku i dźwięku metalicznego, żywą jak potok górski, u kolorowaną jak okno w średniowiecznej katedrze oświecone słońcem. Pierwsze wygląda jak oryginał, drugie jak kopia.

Urok słowa, oddającego wysokie uczucie poetyczne, zrobił tu wszystko.

Można sobie łatwo wyobrazić, jakie wrażenie zostawiła *Pani Jeziora*, gdy przekład Karola z Kalinówki (Sienkiewicza) ukazał się w roku 1822; wtedy romantyzm migał mdłem tylko światełkiem, bo i dwa tomiki Romansów i Ballad Mickiewicza nie rozpowszechniły się jeszcze w obiegu. Książkę porywali starzy i młodzi uderzeni zarówno oryginalnością jej języka, tak odmiennego od języka, jakim wówczas pisano, jak odmienną jest architektura i ozdoby katedry gotyckiej od smutnej architektury prostych linij takiego np. kościoła na Podgórzu. Jednakże zwolennicy szkoły klasycznej sarkali na te przepychy stylu i wyrażeń, powiadając, że nic nie rozumieją; przeciwnie młodsze pokolenie napawało się tym nektarem i przez zwyczajną sobie wrażliwość usiłowało naśladować język, ruch dykcyi, obrazy i porównania, z czego namnożyło się mnóstwo napuszystych i niestrawnych wyrobów wierszem i prozą poetyczną, zapomnianych od dawna. Z drugiej strony niektóre wyższe zdolności doznały twórczych potrąceń, jak między innymi autor *Zamku kaniowskiego*, który nie będąc naśladowcą, umiał przejąć się wzorem i zastępując malownicze bogactwa północnej Szkocyi bujnością ukrainnej przyrody, jezioro Katrinu Białozyrią, higlenderów hajdamakami, roztoczył wspaniały obraz początków krwawego buntu z takiem bogactwem kolorytu, i dzikich charakterów, z takiem życiem i porywającym ruchem, z tak oryginalną scen dramatycznością, że utwór jego odrazu stanął w rzędzie najwspanialszych ozdób naszej literatury. Podobnież i Zygmunt Krasiński swoją poetyczną prozę widocznie wyrabiał podług tego modelu, głównie w dawniejszych utworach, co bynajmniej nieprzeszkadza, żeby i jeden i drugi nie miał być samym sobą, czyli prawdziwym Truwerem (Trouveur), jak niekiedy średniowiecznych nazywano trubadurów. Niewolnicze naśladownictwo, a wpływ modelu, są to dwie rzeczy odrębne i niemające ze sobą nic wspólnego; jak pierwsze bywa udziałem miernoty, tak drugiemu i największe ulegają talenta. Nieszczęściem tylko, wspólnem wszystkim prawie odkryciom, świat mniej się trudni wynalazcą i wynalazkiem, a więcej tymi, którzy zeń umieli skorzystać i podać w formie więcej przystępnej, lub odpowiadającej potrzebom chwili. Toż samo spotkało Sienkiewicza i jego *Panią Jeziora*. Aczkolwiek wyrywano ją sobie, kiedy ukazała się z druku, mimo tego zapomniano później; a już dziś, kiedy po każdej niemal historyi literatury grasują nazwiska autorów bardzo podejrzanej wartości, kiedy kolumny dzienników wydzwaniają chwałę rodzących się a niedojrzewających jeniuszków, Karol z Kalinówki nie ma odpowiedniego miejsca swojej zasłudze.

Czemu to przypisać? Czy nielicznym produkcyom?

— Być może.

— Ależ doniosłość każdego utworu, ależ woń mocna i tęgość jak starego tokaja, świadcząca o wytrawności i dojrzałości, o sile mezkiej energii, spotykanej w najmniejszym kawałku wyszłym zpod jego pióra — powinnyby ważyć coś, i zyskiwać choćby na samem porównaniu.

— Zapewne. Z tem wszystkiem interes publiczności ożywia się tylko dla tych, co się jej często przypominają, choćby przedmiot przypomnienia miał wartość liczmanów.

Sienkiewicza znaczniejsze prace, rozsypane po pismach, teraz zebrane redukują się do dwóch tomów, wydanych w Paryżu. Inne, tak w polskim jak francuskim języku publikowane różnemi czasami, miały interes chwilowej potrzeby, i więcej polityczne niż literackie znaczenie. W każdym razie drukował nie wiele; zostało po nim parę wybornych przekładów, trochę oryginalnych poezyj, i kilka rozpraw historycznych wysokiej ceny, bo albo prostujących krzywy sposób zapatrywania się w dziedzinie naszych dziejów, albo polemizujących z powodu ubliżających sądów wydanych na mężów zasłużonych w przeszłości, albo też odsłaniających nowy pogląd na wypadki i ludzi. W świeżo wydanym tomie, mieszczącym jego prace literackie, spotykamy się na wstępie z wiadomością o życiu i pismach Karola Sienkiewicza napisaną przez Wincentego Budzyńskiego; z niej pozwolę sobie wyjąc niektóre daty i szczegóły poznające nas bliżej z człowiekiem. Urodził się on w Kalinówce na Ukrainie dnia 20 stycznia 1793 r. Szczęśliwa młodość jego trafiła na ową epokę, kiedy książę Adam Czartoryski i Tadeusz Czacki zajęli się w tamtych prowincyach dźwignieniem szkół i zakładów nakowych. Odbywszy tedy początkowe studia w Humaniu u XX. Bazylianów i w Winnicy, dostał się Karol w r. 1810 do Liceum w Krzemieńcu, gdzie prędko dał się poznać ze swojej zdolności do poezyi, tak dalece, że pierwsze dźwięki

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

18) Katarzyna Wilczek ze Lwowa, 35 lat, służąca (już 63 razy karana) na 20 rózg.— 19) Katarzyna Kuzierska z Tarnopola, 26 lat, służąca, na 5 rózg.— 20) Szymon Staruszewski z Zamarstynowa, 46 lat, wyrobnik, na 8 kijów.— 21) Marya Albertowna z Zuchotyna, 35 lat, służąca, uznana za niewinną.— 22) Ludwik Tetteles ze Lwowa, 26 lat, kaligraf, na 3 dni aresztu, ułaskawiony na 24 godzin.— 23) Michał Pasławski ze Lwowa, 17 lat,— i 24) Mojżesz Wandel ze Lwowa, 47 lat, izraelita, malarz pokojowy, na karę pieniężną w kwocie 15 złr. lub 3 dni aresztu, w drodze łaski uwolnieni.— 25) Zofia Holiszewska ze Lwowa, 38 lat, żona murarza, na 3 dni aresztu.— 26) Adam Bełchowski z Cieszyna, 32 lat, ewanielik, kelner, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie.— 27) Ewa Bełchowska z Swiednicy, 34 lat, żona poprzedniego, na 3 dni aresztu, w drodze łaski uwolniona.— 28) Bazyli Horak z Nowosiółek, 24 lat, woźnica fiakierski, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.— 29) Anna Pohoryłko z Przedrzemiech, 42 lat, wyrobnica, na 5 dni aresztu.— 30) Mikołaj Jochanowski ze Lwowa, 20 lat, wyrobnik, na 3 miesiące aresztu w sztokhauzie.— 31) Jan Czarek z Bratkówki, 34 lat, parobek fiakierski, uwolniony z braku dowodów.— 32) Józef Holiarz ze Lwowa, 30 lat, rzeźnik, uwolniony z braku dowodów.— 33) Marya Holiarz ze Lwowa, 29 lat, żona poprzedniego, na 3 dni aresztu, kara w drodze łaski darowana.— 34) Julian Kołotka z Mościsk, 39 lat, kmieć, na 6 dni aresztu w sztokhauzie.— 35) Anna Kołotka ze Lwowa, 30 lat, na 4 dni aresztu, w drodze łaski uwolniona.— 36) Jan Kante z Krakowa, 32 lat, komisant, na 3 dni aresztu w sztokhauzie.— 37) Stanisław Pilat z Holiczanowa, 32 lat, wyrobnik, na 20 kijów.— 38) Bazyli Babiniec z Bolechowa, 29 lat, parobek, na 20 kijów.— 39) Leib Bari z Krystynopola, 40 tat, służący, z policzeniem 4 tygodniowego aresztu śledczego, za karę na 1 miesiąc aresztu.— 40) Aleksander Sozański ze Lwowa, 39 lat, leśniczy prywatny, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski od 2 dni uwolniony.— 41) Ignacy Witz ze Lwowa, 15 lat, uczeń gimnazyum, na 14 dni ścisłego aresztu, w drodze łaski na karę pieniężną w kwocie 50 złr.

Za nieprawne posiadanie broni.

42) Henryk Deimel z Rzechohlau, 20 lat, kupiec podróżujący, na karę pieniężną w kwocie 25 złr., w drodze łaski uwolniony.

Za udzielanie schronienia cudzoziemcom niemogącym się wylegitymować.

43) Henryk Laneri ze Lwowa, 57 lat, właściciel dóbr na karę pieniężną w kwocie 200 złr.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 14 listopada. Uroczyste otwarcie Rady państwa przez N. Pana odbyło się w dniu dzisiejszym w zamku cesarskim.

O godzinie 11ej członkowie Rady państwa zgromadzili się w sali ceremonialnej i zajęli wyznaczone sobie miejsca, a mianowicie członkowie Izby panów po prawej, członkowie Izby poselskiej po lewej stronie sali. Wkrótce ukazał się orszak N. Pana: najprzód postępowali ministrowie i kanclerze nadworni parami w porządku następującym: bar. Kalchberg, p. Mazuranicz, hr. Ziczy, hr. Mensdorff, fm. Frank, Dr Hein, hr. Nadasdy, p. Plener, p. Lasser, hr. Esterhazy, hr. Mecsery i p. Schmerling, za nimi Ich CC. WW. arcyksiążęta Henryk, Rajner, Zygmunt, Ernest, Leopold, Wilhelm, Karol Ferdynand, Albrecht, Ludwik Wiktor i Karol Ludwik. Tuż za arcyksiążętami postępował marszałek dworu hr. Kuefstein, niosąc miecz państwa w ręku. N. Pan ukazał się w orszaku feldmarszałków hr. Wratislawa i Hessa, fml. hr. Grünne, podkomorzego nadwornego ks. Auersperga, tudzież pierwszego jenerał-adjutanta hr. Crenneville. Za przybyciem do sali ministrowie i kanclerze nadworni zajęli miejsce po lewej stronie obok estrady, na której tron się znajdował, zaś arcyksiążęta na samej estradzie; urzędnicy dworu, obaj feldmarszałkowie i pierwszy adjutant cesarski ustawili się na stopniach tronu. N. Pan wstąpiwszy na tron, przykrył głowę, i wygłosił mowę, którą według depeszy telegraficznej w numerze wczorajszym w streszczeniu, a dziś w całej osnowie podajemy na czele dziennika.

— Uzupełniając opis pierwszego posiedzenia Rady państwa w wczorajszym numerze podany, zapisujemy tu jeszcze, iż rota przysięgi powtórzona przez nowo wybranych posłów, odczytaną została w języku niemieckim, węgierskim i rumuńskim.

Otwarcie posiedzeń Rady państwa dostarcza obfitego materyału dziennikom. Mowa p. Hasnera, w formie pełna zawiłej frazeologii, stósownieisza może z katedry niż z krzesła prezesa parlamentu, w rzeczy zaś będąca tylko objawem indywidualnego przekonania mówcy, lubo w niektórych względach zupełnie zgodnego ze stanowiskiem rządu, mało zajmuje uwagę powszechną. Wrażenie wyniesione z Izby posiedzeń, którego odbiciem są artykuły dzienników, nie było wesołe: większa część ław jeszcze niezajęta, oblicza posłów z niektórych prowincyj, jak to wyraźnie zapisują dzienniki pokryte smutkiem, a w ustach wszystkich przekonanie ogólne, że dla konstytucyonalizmu austryackiego kadencya niniejsza musi być stanowczą. Przekonanie to znalazło silny wyraz w artykule wstępnym *N. fr. Presse*, napisanym w dzień otwarcia Rady państwa, który tu w treści podajemy:

Trzecia kadencya Rady państwa — woła *N. fr. Presse* — musi być rozstrzygająca. Że rozstrzygnięcie musi nastąpić przez rozwiązanie kwestyi konstytucyjnej, pod tym względem nie ma różnicy przekonań, ale są wielkie różnice zapatrywania się, gdy rzecz idzie o drogi, które wiodą do tego celu.

Mniemają, iż rewizya konstytucyi uchyli wszystkie niedostatki. Konieczność takowej rewizyi jawna już dziś wszystkim. Stronnictwo liberalne od chwili wydania dyplomu październikowego uważało takowy jako i wszystkie następne ustawy zasadnicze za materyał do przyszłej konstytucyi, a sami ich twórcy widząc liczne ustaw zasadniczych luki i niedostatki nie inne muszą mieć przekonanie.

Atoli czy już nadeszła chwila przystąpienia do rewizyi konstytucyi? Słyszymy głosy potwierdzające. Że chwila ta jest niedaleką, zgadzamy się; ale występujemy przeciw zdaniu, aby Rada państwa wręcz do niej przystąpiła. Droga takowa nie wiedzie do celu.

Zadanie rewizyi ustaw zasadniczych jest podwójnem: żadowolenie słusznych roszczeń liberalizmu i zagodzenie sporu z krajami korony węgierskiej. Rozwiązanie wtórego zadania zabezpiecza rychło zadowolenie zasad liberalnych. Obecnie atoli Rada państwa nie może dokonać rewizyi ustaw zasadniczych w duchu pogodzenia się z Węgrami z przyczyn łatwych do pojęcia. Dyplom październikowy nieosłabiony pod tym względem wcale brzmieniem patentu z lutego, uznaje związek prawny między dawną konstytucyą węgierską a nową ustawą zasadniczą. Należy więc przedewszystkiem wyjaśnić stosunek między Węgrami a konstytucyą państwa. Ale rzecz ta nie może być wytoczoną przed forum dzisiejszej Rady państwa, bo chcąc doprowadzić do zgody, należy wysłuchać obu stron, a Węgry w Radzie państwa nie staną. To atoli pewna, iż zanim będzie można przystąpić do rewizyi konstytucyi, należy mieć najdokładniejsze wyobrażenie o minimum żądań Węgrów. Wyobrażenia tego może tylko dostarczyć sejm węgierski. Zatem zwołanie sejmu węgierskiego, to pierwszy konieczny krok na drodze rewizyi konstytucyi. Sejm węgierski zakreśli granicę przyjęcia konstytucyi przez Węgrów, a wówczas dopiero Rada państwa weźmie pod rozwagę, ażali może przychylić się do żądań węgierskich, a w następstwie przystąpić do rewizyi konstytucyi. Obecnie zaś winna Rada państwa skierować przedewszystkiem dążność swoją do tego, aby sejm węgierski jak najrychlej zwołanym został. Adres w odpowiedzi na mowę tronową dostarczy upragnionej sposobności do wyrażenia tego przekonania.

Królestwo Polskie.

W podanem wczoraj ogłoszeniu *Dziennika Warszawskiego* o obywatelach, którzy wróciwszy do kraju z zagranicy, znikli znów, a przeto dali powód do surowszego obchodzenia się z innymi wracającymi do kraju, wymieniony jest p. Artur Łubiński właściciel Szczekocin, w powiecie Olkuskim. Zapewniają nas dzisiaj wszelako osoby, które p. Artura Łubińskiego przed kilkoma dniami spotkały w przejeździe, że tenże najformalniejszym opatrzony pasportem wyjechał z Królestwa przed miesiącem po żonę i dzieci bawiące w Niemczech i wraz z niemi wrócił do domu. Przykład ten wystarczy na dowód, jaką można przywiązywać wagę do podobnego rodzaju ogłoszeń, które wszelako użyte zostały za umotywowanie rozporządzenia rządowego.

Rozbudzony ostatniemi czasy na Litwie duch propagandy prawosławia zwrócił uwagę na instytucyę bractw mogącą mieć tak wielkie pod tym względem znaczenie. Przypomniano tedy sobie, iż za czasów owej Polski, która tak prześladowała cierkiew dyzunicką istniały przecież swobodnie bractwa podtrzymanie jej na celu mające, i krzewiły się szczególnie w wieku XV. Co się z niemi stało po rozbiorze Polski, na to nikt jakoś odpowiedzieć nie umiał, aż potrzeba było wspólnego porozumienia się ministra spraw wewnętrznych, synodu ze swoim oberprokuratorem i nareszcie wydziału do spraw duchowieństwa prawosławnego, aby orzec, iż „nie były one właściwie nigdy kasowane lub zakazywane, ale tylko czynność ich czasowo ustała po przyłączeniu zachodniego kraju do Rosyi.“ Ktoś, coby badając dzieje owych czasów ze źródeł moskiewskich, czytając rozrzewniające opisy powrotu do wiary ojców milionów unitów, chciał pogodzić te fakta z wypadkiem tak ważnej instytucyi kościoła, właśnie w tej chwili tak znacznego pomnożenia liczby owieczek jego, zaiste nie mało potrzebowałby sobie łamać nad tem głowę. Lecz kto zna rząd moskiewski, nie znoszący najmniejszej samodzielności nawet w tem, czego za narzędzie używa, wcale się dziwić nie będzie, że tenże, gwałtem obracając unitów na prawosławie, nie wspieral wcale instytucyj samodzielnie z łona dyzunii wyrosłych. Owoż teraz, gdy siła rządu samego okazuje się za słabą, kazano odnowić bractwa i wydano ogólne przepisy, na których one tworzyć się mogą.

— *Moskowskija Wiedomosti* donoszą: „Wynajdywanie wciąż nowych środków szerzenia oświaty rosyjskiej w kraju zachodnim nie ustają. Według wiadomości z gazet miejscowych otworzono przy Mohilewskim komitecie statystycznym wyprzedaż tanich wydań; — w mieście Czerykowie tejże gubernii założono szkołę żeńską, w Siennie szkołę ludową o dwóch klasach; podobnież w Ihumenie i Mozyrzu gubernii Mińskiej; a ze *Stranika* dowiadujemy się, że w Tulczynie gubernii Podolskiej ma się założyć szkoła dla dziewcząt stanu duchownego, w jakim to celu zebrano już około 1,500 rsr.“

— *Siewiernaja Poczta* donosi, że kupiecki dom handlowy Lampe et Comp. z Petersburga założył w mieście Mohylewie bióro celem pośredniczenia w nabyciu dóbr ziemskich przez Moskali w gubernii Mohylewskiej i Witebskiej.

— Do *Moskowskija Wiedomosti* piszą z Piratyna, ze urzędowe śledztwo wykazało, iż pocztmajster w tem mieście „od wielu już lat“ używał przesyłanych pieniędzy jak własnych, a natarczywszym osobom wydawał wreszcie listy z naruszonemi pieczęciami i zwróconą sumą, kiedy już dłużej nie mógł zwlekać. Nareszcie przeczuwając, że przemył jego wkrótce zakończyć się może, całkowicie zaprzestał wydawać nadesłanych pieniędzy i wtenczas dopiero rzecz się wykryła. Jakaż to być musi kontrola w wydziale początowym, jeśli coś podobnego mogło trwać „lat wiele“!

— Na zasadzie rozporządzenia wymienionego w rozkazie dziennym do policyi warszawskiej z d. 10go listopada, pozwolony został z nakazu Namiestnika przywóz do Królestwa Polskiego z Rosyi lub z zagranicy odzieży gotowej, kożuchów i półkożuchów, rzędów na konie, słowem tych wszystkich przedmiotów, które nie należąc do uzbrojenia zakazane jednak były jako mogące służyć do ubrania i umundurowania powstańców. Przedmioty te wprowadzane do Królestwa Polskiego podlegać będą tylko przepisom celnym.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, iż niektóre dzienniki petersburskie robią wzmiankę o agitacyi w Finlandyi mającej na celu przeciwdziałanie wydanemu roku zeszłego ukazowi, mocą którego w ciągu lat 20 język fiński ma stanąć zupełnie na równi ze szwedzkim.

— *Moskowskija Wiedomosti* pod napisem: „Zamiast listu“ zamiadamiają, że p. Schedo Ferroti autor broszury „*Que pera-t-on de la Pologne?*“ zapytał ten dziennik telegrafem z Petersburga, dla czego list z Czernichowa przezeń do redakcyi tego pisma wysłany, a mający na celu odpowiedź na zrobiony mu zarzut uczuć niepatryotycznych, dotąd ogłoszonym nie został? Redakcya na to oppowiada, że nie ma zwyczaju wdawania się w korespondencye z pseudonimami i drukowania ich pism; powtóre, nie chce mieć żadnych stosunków z osobą używającą pseudonima Schedo-Ferroti: a nareszcie: ogłaszając pismo zajmujące osiem kolumn druku i nie zawierające nic ważnego, a same tylko obelgi narodu moskiewskiego, któremu przypisuje niedojrzałość, nie chce mieć żadnego udziału w szerzeniu przekonań autora. W dalszym wszakże ciągu nie mogą się wstrzymać *Wiedomosti* od robienia zjadliwych uwag o piśmie, którego ogłaszać nie chcą; odsyłając wreszcie autora, jeśli już koniecznie chce swą elakubracyą ogłosić, do niektórych pism petersburskich lub do *Opinion Nationale*, życzą mu „powodzenia u czytelników p. Guéroult i faworów Palais-Royal.“

— *Inwalid rosyjski* ogłasza co następuje: Z konfirmacyi byłego czasowego jenerał gubernatora gubernij Kazańskiej, Permskiej i Wiackiej, w piechocie: pułków piechoty: 143go dorohobużskiego, sztabskapitan Iwanicki, 145go nowoczerkaskiego, porucznik Mroczek, 148go kaspijskiego porucznik Michajłow, i wykreślony przez rozkaz najwyższy d. 9go sierpnia 1863 r. z kontrol byłego 4go batalionu rezerwowego 45go azowskiego pułku piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Lüdersa, podporucznik Stankiewicz, sądzeni przez sąd wojenny na zasadzie polowych praw kryminalnych, okazali się winnymi: 1) Iwanicki i Mroczek tego, że ułożywszy plan do zbrojnego powstania w gubernii Kazańskiéj, ze swéj strony dołożyli wszelkich starań dla wprowadzenia w wykonanie swego zamiaru. 2) Stankiewicz tego, że nie tylko wiedział o tym zamiarze i przygotowaniach złoczyńców, ale brał w nich czynny udział; zbiegostwa ze służby, celem wstąpienia w szeregi buntowników polskich i sfabrykowania fałszywych dokumentów co do swego stanu, i 3) Michajłow, wiadomości o zamierzonem powstaniu zbrojnem i nie doniesieniu o tem rządowi.

Za przekroczenia te sztabs-kapitan Iwanicki, porucznik Mroczek i podporucznik Stankiewicz, po pozbawieniu stopni, medalów i wszelkich praw stanu, skazani zostali na karę śmierci, a porucznik Michajłów, po pozbawieniu stopni i wszelkich praw stanu, zesłany zostaje do ciężkich robót w twierdzach na lat dziesięć.

Włochy.

Na posiedzeniu turyńskiej Izby poselskiej z 8go toczyczyły się dalsze rozprawy nad wnioskiem Ferrarisa.

Zabrał najpierw głos Piemonteczyk Michelini, popierając rzeczony wniosek, ale nie wzbudzał zajęcia. Po nim przemówił wśród powszechnej uwagi minister spraw wewnętrznych Lanza w tym mniej więcej duchu, że obowiązkiem jest każdego gabinetu bronić praw korony; jednak nowy gabinet, skoro tylko wszedł w urzędowanie, zaraz uznał, że jedna część umowy: przeniesienia stolicy potrzebuje przyzwolenia parlamentu, i nie zaniedbał uwiadomić zaraz o tem rządu francuzkiego, który ze swej strony także przyznał słuszność tej uwagi. W pięciu artykułach konwencyi nie zawiera się nic, do czego nie miałaby korona prawa konstytucyą zawarowanego. Warunek tyczący się rzymskiego długu, nie obciąża w żaden sposób skarbu włoskiego, albowiem rząd zobowiązał się tylko do rokowań o przyjęcie na siebie części długu rzymskiego; a przecież „rokowanie“ nie znaczy jeszcze „zobowiązania się“. Jeżeliby rząd musiał czekać na upoważnienie do każdego rokowania, to byłoby niepodobnem wszelkie sprawowanie rządów. Z praktycznego stanowiska uważany wniosek Ferrarisa jest zbyteczny; kto chce odrzucić konwencyą, potrzebuje tylko poprostu głosować przeciw przeniesieniu stolicy, gdyż konwencya a ustawa dotycząca są w gruncie rzeczy sprawami ze sobą połączonemi. Minister kończy prośbą, aby o ile można najśpieszniej zakończyć rozprawy nad kwestyą przedwstępną, a przystąpić do ogólnych rozpraw nad samym projektem do ustawy względem przeniesienia stolicy, podczas których każdy mówca będzie miał sposobność powiedzenia, co uzna za dobre i potrzebne.

Ze wszystkich stron odzywają się głosy za zamknięciem rozpraw. Przeciw temu oświadcza się p. Boggio; ale większość głosuje za zamknięciem rozpraw nad kwestyą przedwstępną. Wniosek Ferrarisa tyczący się właśnie tejże kwestyi usunięto uchwałą przejścia do porządku dziennego, a rozpoczęto rozprawy nad projektem do ustawy tyczącej się przeniesienia stolicy.

Pierwszy zabiera głos poseł Miceli, według którego konwencya jest hańbą dla Włoch, bo niszczy ich godność i przyszłość i cały program włoski. Sprawa włoska jest najważniejszą sprawą w Europie i od jej rozwiązania zawisła wolność albo niewola nowożytnego świata (śmiech). Konwencya znaczy tyle co zrzeczenie się Rzymu, jest ona potwornym płodem dwulicowej polityki napoleońskiej. Izba słucha z początku uważnie, potem zaczynają posłowie dość głośno rozmawiać. Minervinis wnosi, aby względem całej sprawy przejść do porządku dziennego. Donato wnosi poprawkę proponującą Neapol na stolicę. Miceli kończy swą długą mowę gwałtowną apostrofą przeciw Napoleonowi i wpływowi francuzkiemu (oklaski z lewej strony).

Poczem zabiera głos były minister spraw zagranicznych Visconti Venosta; mowa jego, której słuchano z natężoną uwagą, zapełniła resztę posiedzenia.

Chciałem, rzekł mowca, mówić obszernie o związku konwencyi z tokiem włoskiej polityki w ogólności; ale po ogłoszeniu not ze strony rządu nie widzę tego potrzeby. Cały świat zna stan, w jakim się znajdowała sprawa rzymska wtedy, kiedy urzędował gabinet, do którego miałem zaszczyt należeć. Na nic się nie przydawało zawiązywanie bezpośrednich stosunków ze stolicą rzymską; wojska francuskie tak jak przedtem zostawały w Rzymie. Okoliczność ostatnia zajmowała całą naszą uwagę. Obecność wojsk francuskich powstrzymywała Papieża od rokowań z nami; ona nie pozwalała mu poznać tak prawdziwego stanu rzeczy, jak i jego własnego położenia wobec Włoch i w obec jego własnych poddanych. Z drugiej strony wzbraniała się ciągle Francya układania się z nami wprost o stanowcze rozwiązanie sprawy rzymskiej. Tymczasem dzisiejsza Francya nie jest już Francyą onegdajszą, Francyą interweniującą w sprawach zagranicznych; a w skutek tego obciążającą wojskiem kraj obcy. Prócz tego uznaje Francya potrzebę przekształcenia papiestwa. Wszystkie dokumenta, które ogłosił dwór tuileryjski, potwierdzają ten fakt; a podobnież rzecz się ma z instrukcyami, które dano p. Lavallette, kiedy się udawał do Rzymu. Zresztą włoska polityka w sprawie rzymskiej nigdy nie była polityką bezpośredniego brania się do dzieła; owszem stawiała ona zasady na dalsze możliwe wypadki w przeświadczeniu, że rozwiązanie sprawy rzymskiej ze względu na doczesną władzę Papieża należało pogodzić z uczuciami katolicyzmu. Włochy przynajmniej nigdy nie przestały i nigdy nie przestaną trzymać się w sprawie rzymskiej polityki pojednawczej. Nie należy dalej zapominać o tem, że Francya chce utrzymać udzielność Papieża, ale zarazem pragnie sprowadzenia jej do normalnych warunków innych władz udzielnych. Co się nas tyczy, od samego początku powstrzymywaliśmy się od wszelkich gwałtownych środków. Obecność wojsk francuskich w Rzymie, przeszkadzając Papieżowi powrócić do tych normalnych warunków, nie pozwala i nam korzystać z tych moralnych środków, za pomocą których zamyślaliśmy zawsze dojść do rozwiązania sprawy. Był to jedyny punkt zetknięcia się polityki państw; i z niego to wychodząc rozpoczęto na nowo rokowania. Właściwie bardziej logicznem byłoby rozpoczęcie ich z tego punktu, na którym pozostawił je był hr. Cavour, a nawet przyjęcie za własny całego jego projektu. Lecz projekt ten hr. Cavoura wydawał się niedostatecznym Francyi, która mniemała, że nie daje on światu katolickiemu dostatecznych rękojmi. Takto więc wpadliśmy na myśl korzystania w rokowaniach z zagranicą ze sposobu załatwienia sprawy, którego pierwotnie zamyślaliśmy użyć do usunięcia wewnętrznych trudności. Francya nigdy nie żądała przeniesienia stolicy, a nawet nie poddała nam téj myśli. Jest ona naszą własną; Francya tylko uznała, że myśl ta w razie gdyby weszła w wykonanie, dałaby mu dostateczną rękojmię do uwolnienia sprawy rzymskiéj od francuskiéj interwencyi. Nie tailiśmy tego przed sobą, że przeniesienie stolicy jest środkiem wielkiéj wagi; ale uważaliśmy go także za bardzo potrzebny i dla interesów kraju bardzo pożyteczny. Szczególniejszą uwagę zwracaliśmy na względy strategiczne, a mniemaliśmy także, że z innego wielkiego miasta włoskiego można większy wpływ wywierać na Rzym. Obawialiśmy się nawet, aby w razie gdybyśmy pozostali się w punkcie, gdzie panują inne wyobrażenia, nie było nam trudno dopełnić obietnic polityki, którą obowiązaliśmy się zachować względem Rzymu. Teraźniejszy gabinet znajdował się w zupełnie innem położeniu. Zastał on podpisaną konwencyą i protokół dodatkowy; przyjąwszy jednę i drugi, odrazu znalazł się w lepszem od nas położeniu. Pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że ze wszystkich kombinacyj, które mogą prowadzić do wycofania się Francuzów z Rzymu, nasza jest najlepszą. Znacie je wszystkie albo prawie wszystkie. Podług jednéj zajęłaby była Francya we Włoszech wojskowe stanowisko z tytułu rękojmi, z tytułu że się tak wyrażę, nieufności, coby było dla nas poniżeniem i przeszkodą. Według innéj kombinacyi chciano terytoryum papieskie oddać pod zbiorowe zaręczenie wszystkich katolickich państw; kombinacya ta była jeszcze gorsza. Zamiast z Francyą, która zawsze jest naszym sprzymierzeńcem, bylibyśmy mieli do czynienia z kilkoma państwami, z których nie wszystkie taką samę mają dla nas życzliwość. Co do tłómaczenia konwencyi znam tylko jedno autentyczne, a mianowicie zawarte w notach Nigry z 15go września i 30go października, które teraz uznały oba rządy. Były gabinet mniemał wprawdzie, że powinien unikać rozpraw nad owymi wypadkami, o których wspominają późniejsze dokumenta; albowiem rozpoczęcie ta-

---

młodzieńczej muzy wywołały zdanie jenerała Kropińskiego, autora Ludgardy, który powiedział: „że żaden z młodych Polaków tak dojrzale nie pisze i nie myśli, jak Sienkiewicz.“ Jeżeli sądy klasyków szkoły francuskiej nie zawsze odznaczały się trafną głębokością, to niniejszy posiada wszystkie warunki, żeby się utrzymał. Rzeczywiście, pierwsze jego poetyckie próby cechuje wielka dojrzałość słowa i myśli, a zarazem wieje z nich majowa świeżość, zapowiadająca przyjście nowej ery poezyi.

Kto nie zna tej cudnej elegii: *Marzenia w ogrodzie krzemienieckim?* Każdy wiersz drga tu pełnością uczucia; każde wyrażenie ma swój właściwy kolor— a całość obudza interes dla wewnętrznego świata poety. Tak jeszcze nikt wtenczas nie pisał— a chociaż później w tym duchu wiele powstało utworów, to jednak przy wierszu Sienkiewicza zawsze pozostanie pierwszeństwo świeżości. Jest jeszcze kilkanaście mniejszych jego kawałków różnemi czasami napisanych, lecz on prędko pożegnał uśmiechy Muzy, wybierając zawód, w którymby mógł naukowo dla oświaty pracować. Zalecony księciu Adamowi Czartoryskiemu, odbył podróż po Szwajcaryi i Włoszech, zwiedzając różne zakłady, i robiąc poszukiwania po bibliotekach—później drugi raz wybrał się za granicę w celu wykształcenia się na bibliotekarza. Objechał więc Niemcy, Włochy, Szkocyę, Anglię, gdzie po bibliotekach i archiwach uzbierał znaczny zapas materyałów historycznych, wyjaśniających międzynarodowe stosunki Polski. Było to, jak widzimy przysposobienie się oraz do historycznych studiów, którym się później całkiem poświęcał. Po dwuletniej podróży wrócił ubogacony rozmaitemi wiadomościami, i zabrał się do praktycznego zastósowania onych w urządzeniu wielkiej biblioteki puławskiej, w którą wpłynęły zbiory drukowane i manuskryptowe po Tadeuszu Czackim. Pragnąc zużytkować te skarby, podał myśl założenia w Puławach drukarni i litografii i obie w ruch wprawił. Ztamtąd to wyszedł piąty tom pamiętników Historycznych Niemcewicza, Dumy podolskie Zaborowskiego, i wiele innych publikacyj. Z czasem zakład ten stałby się był najczynniejszym propagatorem oświaty. Lubo wypadki listopadowe 1830 roku rzuciły Sienkiewicza na inne pole działania, z tem wszystkiem nie przestawał on troszczyć się o zbiory puławskie, którym ten sam los zagrażał, jaki dotknął był tyle innych bibliotek. Upatrzywszy więc chwilę, w której wojska rosyjskie usunęły się z Puław, dojechał tam z Warszawy, i ponkładawszy w paki co kosztowniejsze rękopisy i księgi, ukrył je w tajemnem schronieniu; a gdy w końcu wojny nadzieja utrzymania się upadła, raz jeszcze pospieszył do swoich ukrytych skarbów i przewiózł takowe za Wisłę, a następnie do Sieniawy, zkąd dostały się później do Paryża. On sam nie odstępując księcia Adama, ruszył z nim za granicę i odtąd stale zamieszkał w stolicy Francyi. Przez parę lat wydawał pismo polityczno-historyczne: *Kronikę*, w której najwyborniejsze artykuły były płodem jego pióra. Porzuciwszy nakoniec niewydającą owocu publicystykę emigracyjną, podniósł myśl założenia biblioteki i zawiązanie towarzystwa literackiego. To ostatnie miało na celu gromadzić materyały do naszej historyi tak liczne po archiwach i bibliotekach różnych stolic. Całą donośność tego zadania wyłuszczył on w tych głębokich słowach: „Tym sposobem— „(przez gromadzenie zabytków) w niepodległych „państwach wzrosła literatura historyczna, która „jest najistotniejszym pierwiastkiem narodowości, „która, można powiedzieć, jest *sumieniem narodowem.* Ona podnosi, uzacnia, oświeca myśl obywatelską; ona hartuje ogniwa, któremi ludzie, „rodziny, grody, ziemie złączyły się i zrosły w jedną ojczyznę; ona sama przez niefortunne lata „odziewać umie miłość kraju w tę czarowną zbroję, której kula nie bierze i gwałt nie kruszy“... Pojmował on i czuł, w jakich warunkach utrzymać można duchową całość — wszelki inny ruch zadawał jej cios niehybny!.. Widzenie jego, jak wszystkie tego rodzaju widzenia, dla jednych, w bardzo szczupłej liczbie, były nauką — dla większej liczby — teoryą niepostępową. Mądrość czerpana z doświadczeń przeszłości, musiała ustąpić przed ułudami niepraktycznych zachceń.

Co do biblioteki, Sienkiewicz popierając wszelkiemi siłami utworzenie tej instytucyi w Paryżu, umiał w jedno zlać trzy odrębne księgozbiory znajdujące się tamże. Szło o nabycie domu do pomieszczenia książek; rozpisał więc suskrypcyę, która 35 tysięcy franków przyniosła, co gdy jednak nie wystarczało, znaleźli się tacy, co ofiarowali kapitał i chcieli przystąpić do spółki. Sienkiewicz uważał spółkę za zgubną dla instytucyi, którą chciał zrobić niepodległą, lecz przemożony głosami członków towarzystwa literackiego, usunął się od ulubionego skarbu zgromadzonego po większej części swojem wieloletniem staraniem.— Na rok przed zgonem zapadłszy na zdrowiu, nie wrócił już do niego i na dniu 7 lutego 1860 r. dokonał pracowitego żywota.

Można powiedzieć, że oddając się nauce, pożytecznym zakładom i kojarzeniu powaśnionych polityką umysłów, nietylko nie nadużył pozycyi swojej, lecz owszem po obywatelsku umiał dopełnić jej obowiązków. Pisma jego polityczne były w ogóle siewem zdrowego ziarna, mianowicie gdy się trzymały w granicach historyi, którą gruntownie znał, a co lepsze, rozświecał poglądami świadczącemi o bystrości ogarniającego rozumu i o trafności sądu.

Umieszczane przezeń w *Skarbcu*, którego wydał cztery części, rozprawy historyczne i objaśnienia, mogą służyć za wybornego przewodnika w kierowaniu się po oceanie dziejowych wypadków. Ileż tu nie poruszył żywotnych kwestyj, czy to o słowiańszczyznie, tej mumii przedhistorycznej, czy o uroszczeniach prawosławnej cerkwi, czy o wychowaniu. Szczególniej w ustępie o szlachcie polskiej spotyka się wyborny wywód niemocy i nieładu w rządzie rzeczypospolitej. Komu i odkąd go przypisuje? Oto Janowi Zamojskiemu, od chwili gdy wzywając stan szlachecki do elekcyi królów, mówił: „Stan rycerski jest narodem, wszyscy ró„wni szlachtą jesteśmy; wszyscy jedno tylko ciało „czynimy, a wszystkich wole osobiste składają „wolę powszechną, której stróżem jest król, więc „króla obierać każdy szlachcic ma prawo.“ Wychodząc z tej zasady uczony kanclerz, zastosowywał tę myśl do Zygmunta III posadzonego przezeń na tronie: „Jeżeli W. K. Mość nieobaczysz się i niepoprawisz, nam nie lża, jak idąc torem poprzedników naszych, W. K. Mość za morze odwieźć.“

W słowach tych tkwi jądro całej naszej polityki, gruby fałsz teoryi społecznej. Społeczeństwo nie chcąc mieć nad sobą silnej władzy, biło czołem bożyszczu wolności, a ojczyznę zostawiało bez rządu. Inicyatywa Zamojskiego dała mu niesłychaną popularność, i odtąd wszyscy niemal ludzie stanu, na wzór kanclerza, nawdziewali płaszczyk popularności; nie szło im o dobro pospolite, tylko czy się podobają opinii. Na wszystkich sejmach najzbawienniejszy projekt nigdyby nie przeszedł, żeby się nie udrapował w popularność. Dzwoniono też w nią na wszystkie strony, i ztąd powstała owa pusta frazeologia mów sejmowych; dzwoniono do ostatnich czasów — i ozwały się dzwony — ale nie weselne i godowe! Spokojnie rzecz rozważając, kto wie, czy z tego punktu, patrząc na dzieje nasze, i szukając w nich rozumu politycznego, nie trzeba uznać, że te wszystkie postacie, jakie historycy nasi w cień usuwają i często piętnują mianem wrogów publicznego dobra — nie były raczej onego obrońcami? Krzywi się ten i ów na kanclerza Ossolińskiego, na królowę Maryą Ludwikę, na Morsztyna, na Prażmowskiego, na księcia Michała Czartoryskiego. Któż oni byli? Oto statyści usiłujący przywrócić równowagę między królem a republiką szlachecką — prawdziwi obywatele, którym tak samo szło o uratowanie władzy monarszej, a z nią bytu narodowego, jak na ostatku patryotycznym posłom sejmu czteroletniego, przychodzącym do opamiętania się — za późno.

Pomysły te rozwija Sienkiewicz gruntownemi zasobami erudycyi historycznej, którą umie szczęśliwie ukrywać pod urokami żywego opowiadania i tej argumentacyjnej wymowy, jaką daje siła głębokich przekonań, i miłość dobra.

Powie kto, że zbyt skąpo udzielił swych postrzeżeń z naszej historyi, że ich i na tomik nie starczy. Prawda; lecz co wyborne, zawsze przenoszę nad obfite.

Księgarze i nakładcy zwykle przywiązują cenę do grubych ksiąg, czytelnicy kochają się raczej w małych niż w dużych; zresztą nie wiem czemu, lecz pierwsze dłużej jakoś żyją. Wirgil i Horacy tworzą mały tomik; nasz Kochanowski nie grubszy; Pasek, Krasicki, Mickiewicz, Malczewski, Krasiński, pamiątki pana Soplicy, mało zabierają miejsca, a są rozkoszą życia. W ogóle pierwszorzędni pisarze mało pisali, potrzebując dużo czasu ażeby do stanu piękności przyprowadzić swoją obfitość lub bogactwo. Sienkiewicz należał do tej wybredniejszej generacyi pisarzów. Z pomysłów jakie mógł mieć, niewielką liczbę przypuścił do życia, bo wybierał co najważniejsze; siał czyste ziarno. Triptolem także kiedy chciał ludzi obdarzyć chlebem, posiał kilka ziarnek, a drugim zostawił kłopot z młocką, wianiem, mieleniem i pieczywem.

kiéj dyskusyi bez doprowadzenia jéj do końca wydawało mu się niedorzecznem i niebezpiecznem. Z wielkiem ubolewaniem słyszałem ostatniemi dniami wzmiankę o środkach pobocznych, za pomocą których można się dostać do Rzymu, o środkach które wyklucza tak litera jak i duch konwencyi a prócz tego przeciwne celowi i interesom, o które nam chodzi. Konieczna jest tego potrzeba, aby się Papież przekonał, że tylko pojednanie się jego z nami może wyjść na korzyść jego godności tudzież interesom papiestwa i katolicyzmu. Publiczna opinia całéj Europy wyrzekła swe zdanie o konwencyi a nawet nasi nieprzyjaciele nie zaprzeczyli korzyści, jakie z niéj na nas spływają. Wewnątrz wzmacnia ona powagę rządu i zapewnia stronnictwu umiarkowanemu użycie środków mogących doprowadzić do stanowczego rozwiązania sprawy rzymskiéj. Turcya ma ponosić ofiary dla przyszłości; a kto najwięcéj poświęca, na tego spadnie największa sława. (Długie oklaski w całéj Izbie.)

Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie; słuchano jéj z wielką uwagą i wielu deputowanych ściska dłoń schodzącemu z trybuny mówcy; poczem posiedzenie zamknięto.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15go listopada. Wczoraj podaliśmy za *Wandererem* wiadomość, iż według doniesienia jlnego konsulatu austryackiego w Warszawie, rząd rosyjski oświadczył gotowość zwrócenia w ręce władz austryackich wszystkich poddanych austryackich, którzy mając udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, dostali się do niewoli. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w liście, który nas doszedł w tej chwili z Wiednia. Przypomnieć też winniśmy, iż X. Ruczka poseł krajowy i deputowany Rady państwa, od kilkunastu miesięcy, jak to w swoim czasie donosiliśmy, czynił starania o zwrócenie jeńców powstańczych z Galicyi pochodzących z niewoli rosyjskiej. X. Ruczka, jak nam piszą, otrzymał był ostatniemi czasy od hr. Rechberga zapewnienie, iż sprawa ta bliską jest rozstrzygnięcia przychylnego, a teraz doszła go urzędowa odpowiedź na przedstawienia jego do Ministerstwa spraw zewnętrznych z zapewnieniem, że rząd rosyjski oświadczył gotowość wydania wszystkich poddanych austryackich skazanych za udział w powstaniu polskiem wraz z aktami śledczemi do rąk sądów austryackich. W następstwie tego oświadczenia ze strony rządu rosyjskiego toczą się jeszcze między obu rządami układy względem formalnego wykonania. Zapewne X. Ruczka, któremu się za starania jego należy wdzięczność, będzie mógł udzielić stronom interesowanym, rodzicom lub krewnym uwięzionych względem dalszego przebiegu tej sprawy w każdym pojedynczym wypadku objaśnienia, jeżeli udzielone mu będą szczegóły lub dowody. W każdym razie zniesienie się z nim osób interesowanych może być dla nich pożądanem, a lubo mu to przyczyni pracy, chętnie się jednak takowej podejmie, jeźli tym sposobem przyniesie pomoc bliźnim i rodakom.

— Przed kilkoma dniami donieśliśmy, a za nami powtórzyły inne dzienniki, że praczka u p. Majora, oberżysty przy ulicy Lubicz, wygrała wielki los pożyczki loteryjnej Palffego i kupuje dom przy ulicy Grodzkiej, obok S. Piotra. Musimy wiadomość tę od wołać, lecz nie my byli pierwsi, cośmy się złudzić dali. Naprzód dowiedział się o tej wygranej kelner, i zaczął palić koperczaki do bogatej praczki; ale niebawem dowiedzieli się o tem i inni, a to wszystko wprzódy, zanim było u nas wydrukowane, i każdy usiłował odbić narzeczoną kelnerowi. Nie jeden biedak zapożyczył się, aby podarunkiem i szczodrobliwością w podejmowaniu ująć bogatą, nie wiemy, pannę czy wdowę. Słychać o kilku właścicielach realności, co się ofiarowali z odprzedażą swojej własności. W końcu pokazało się, że to był wybieg babski, aby złapać męża. Biedny kelner puścił paręset reńskich smalące cholewki do muiemanej bogaczki; właściciel domu przez nią kupionego, kontent, że się wydobył zapłaciwszy notaryuszowi koszta aktu sprzedaży domu; kilku ubiegających się o rękę nie wyszło także bez szkody, a teraz będą mieli tę tylko korzyść, że muszą figurować jako świadkowie w procesie wytoczonym owej praczce o oszustwo. Oszustka siedzi w kozie, ale przez parę tygodni żyła, jakby posażna panna młoda.

— Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie ogłasza, że na posiedzeniu d. 9 b. m. przyznano większością głosów nagrodę 200 rubli za projekt architektoniczny na kościół w Warszawie. Po rozpieczętowaniu koperty odnoszącej się do roboty uznanej za najlepszą, okazało się, że projektantem był hr. Juliusz Łubieński, inżynier i inspektor naukowy Instytutu politechnicznego w Puławach.

— Otrzymane listy z Kalkuty przynoszą obszerne szczegóły straszliwej burzy, jaka w d. 5 października nawiedziła miasto Kalkutę i wybrzeża Gangesu, tysiące domów zrujnowawszy i tysiące ludzi grzebiąc w gruzach lub topiąc w falach wzburzonych wód. Dniem już poprzednio powstał deszcz z wiatrem, lecz dopiero rano nazajutrz o 10tej poznano po silnym prądzie wichru, że zbliża się znana na wodach indyjskich „Cykloma“; nie przeczuwano jednak natarczywości tej burzy, która lubo zawsze jest niebezpieczną, nigdy wszelako nie doszła do takiej jak w owym dniu wściekłości. Około 230 okrętów i statków różnéj wielkości stało na ten czas w porcie, i miało się na baczności, zwróciwszy się w kierunku wiatru, aby nie stawiać szerokich boków na jego nacisk. Mimo tego o 1ej w południe wielki okręt parowy „Mauritius“ wyrwał się z kotwic i rzucił się na drugi brzeg gdzie zgniótł inny okręt. Zaraz potem wszystkie okręty straciwszy kotwice, miotane były wichrem, tłukąc się jedne o drugie lub o brzegi, i tak się rozpadały na kawałki. Woda wezbrała do takiej wysokości, gnana z morza w rzekę, iż kilka okrętów zaniesionych zostało na ląd lub w ulice miasta wepchniętych było. „Thunder“ osiadł na gościńcu; „Bengal“ wpakowany został na dziedziniec kolegium biskupiego; „L'amiral Cary“ na pole ryżowe zaniesiony, a inny jakiś tłukł się między drzewami ogrodu botanicznego. Dwa okręty poczty indyjskiej „Nemesis“ i „Nubia“ zgniotły między sobą okręt „Hindostan“ który zaraz potem poszedł na dno. Łódź pocztowa „Alphée“ ocalała cudem, mimo że wiatr nią pomiatał. W innym kanale Delty gangesowej okręt lazaretowy „Benthink“ wypróżniony wprawdzie z ludzi, wpadł na dom ceł, a łodzie jego poszły w kawałki. W mieście wicher obalał nietylko drzewa i kominy, ale całe domy i jakby wymiótł wszystkie ulice z drzew stuletnich. Woda w niektórych ulicach wzniosła się do 20 stóp i podmulała domy, a wielka moc ludzi nie zdołała się uratować i znalazła śmierć pod gruzami, lub w falach wód. Toż samo działo się na kilkunastomilowej przestrzeni do koła. W samej Kalkucie zginęło około 2,000 ludzi, z tych do 400 Europejczyków; lecz ogólną stratę obliczają w przypuszczeniu na 12,000 ludzi.

Inne opisy mówią, że zginęło 220 okrętów, z tych połowa wielkich, najmniej na 1,200 beczek ładownych. Szkodę w mieście obliczają mniej więcej na 3 miliony funtów szterl. W skutku zniszczenia zrządzonego wylewem wód i burzą, głód w pierwszych dniach zaczął się już uczuwać w mieście, dopiero później zaczęto morzem dowozić żywność, wszelako drożyzna jest ogromna. W porcie panuje znowu ruch niezmierny.

— Skończył się wreszcie krwawy dramat zamordowania Briggsa w d. 9 lipca wieczór na kolei londyńskiéj. Zabójca jego przyznał się 14go listopada na chwilę przed śmiercią do winy. Sprawa krawczyka Franciszka Müllera, lubo należała do osobliwych przez szczególny zbieg okoliczności, jakie do wykrycia zabójcy przyczyniły się i przez sprowadzenie go napowrót do Londynu z Ameryki, nabrała jeszcze pod innym względem wielkiego rozgłosu, albowiem „Stowarzyszenie niemieckie obrony praw“ w Londynie poruszyło wszystkie sprężyny, aby wykazać niewinność Müllera. Wszystkie bez wyjątku dzienniki niemieckie zapełniane były dotąd sprawozdaniami o usiłowaniach tego Stowarzyszenia, które lubo godziwy cel miało na oku, fanatyzmem dało się porwać do bardzo niebezpiecznych kroków, bo na błahych zasądowych zeznaniach podejrzanych świadków, wyzyskujących łatwowierność szanownych obrońców praw niemieckich i na opowiadaniach samego Müllera oparło kombinacyę, któréj wypadkiem była niewinność skazanego zbrodniarza. Człowieka uznanego przez sąd przysięgłych za winnego zbrodni rozboju, Stowarzyszenie rzeczone zrobiło bohatyrem, ofiarą nienawiści narodowéj. Stowarzyszenie nie wahało się obwiniać świadków sądowych, że dla zysku świadczą przeciw Mullerowi, nie wahało się nawet rzucać zarzutu zbrodni, któréj się Müller dopuścił, na jednego ze świadków, który najwięcéj przyczynił się do wykrycia zbrodniarza; nie wahało się pomawiać sądu, że działa pod naciskiem publicznego rozjątrzenia, a samo ugrzęzło w matni, którą z wielkim kosztem i trudami zastawiało na domniemanych i w bujnéj swojéj wyobraźni wymarzonych sprawców. Oburzało się Stowarzyszenie, że prasa angielska nie dzieliła jego błędów, że nie chciała podawać ręki do podkopania powagi instytucyi sądowéj, że nie miała odwagi dręczyć sumienia przysięgłych, jako fałszywy orzekli wyrok. Ludził Müller niemieckich prawników należących do Stowarzyszenia, że kupił zegarek od jednego ze znanych, a w téj chwili niedającego się odszukać sprzedawacza w dokach, że kupił kapelusz od tego samego kapelusznika co zamordowany Briggs. Uganiali się członkowie Stowarzyszenia za odszukaniem jakiejś dorożki, która téj nocy wiozła czterech ludzi, a jednego z nich mającego rękę skrwawioną, skutkiem, jak mówili, rozbicia okna w dorożce; znaleźli jakąś kobietę, która gotowa była zeznać, że Müller w godzinie popełnienia morderstwa u niéj bawił; słowem, poruszyli niebo i ziemię, aby wykazać niewinność człowieka, który się znalazł w posiadaniu zegarka i kapelusza swojéj ofiary, który sprzedał łańcuszek na zamordowanym zrabowany, którego kapelusz znalazł się w wagonie, gdzie popełnionem było morderstwo.

Pomijaliśmy milczeniem cały ten szereg dzień za dniem powtarzających się listów, pamfletów pisywanych w obronie niewinności Müllera, bośmy nie dzielili przekonania, aby sądownictwo kryminalne angielskie było tak nędzną instytucyą, z jaką wystawić je usiłowali obrońcy Müllera. Przyznaniem swojem w chwili, gdy stracił nadzieję ocalenia, zwalił on cały ten szereg podejrzeń i zarzutów. Niemniéj jednak szlachetny to był popęd, któremu uległo wzmiankowane Stowarzyszenie; nie pamiętamy jednak, aby się za kim in nym a nie za prostym zbrodniarzem ujęło tak gorąco, aby uwolniło choć jedną ofiarę eksploatacyi obrzydliwéj, jaką w Anglii prowadzą handlarze dziewcząt z Nassau i Hessyi, aby uchroniło od głodowéj śmierci choć jednego wychodźca.

— Dnia 14go listopada zmieniła się temperatura od — 0°,8, do + 3°,2, barometr od kilku dni opadający stał o godzinie 2ej po południu na 323‴,63, o 10téj wieczór na 321‴,73, wiatr zupełnie cichy zmiennego kierunku, przez cały dzień mgła naokoło, tylko po południu cokolwiek niebo rozjaśnione; rano 15go deszcz, o godzinie 6tej temperatura powietrza 3°,2 Reaumura nad zerem.

— We środę dnia 16go listopada, S. Edmunda biskupa wyznawcy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH.

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: W d. 28 listopada zapewnienie robót w celu przeróbienia w Podgórzu 4 pieców piekarskich (932 złr. 50 kr.) w kancelaryi zarządu budowniczego w Krakowie.

Zawezwania: C. k. sąd kraj. lwowski Abrahama Glaser na żądanie c. k. prokuratoryi w imieniu publicznej administracyi do powrotu do kraju; kurator Dr Natkis, zast. Dr Roiński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 listopada. Dowóz zboża na granicy znów był wczoraj bardzo szczupły z powodu deszczu i błota; w skutku tego prawie zupełnie utrzymały się ceny zeszłotargowe; a lubo sprzedaż była mała, wszelako nic nie kupowano na umowy późniejsze. Dziś na targu pojawiło się wielu kupców zbożowych z Górnego Szląska i w małej sprzedaży ceny nieco się podniosły. Żyto płacono na transito po 20½ do 20⅚ złp. i sprzedano go około 200 lub 300 korcy; pszenicy 500 do 600 korcy sprzedano po 31, 32 do 32½ złp. Na potrzebę miejscową bardzo słabo szła sprzedaż, i tak pszenica jak żyto ledwie dotarły do cen notowanych.

Chrzanów 11 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·25, jęczmień 2·25, owies 1·50, groch 3·25, bób 3·50, proso —, tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·50, słoma 1·00, konicz na paszę 2·00.

Nowy Sącz 11 listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·90, żyto 2·72½, jęczmień 2·15, owies 1·10, groch 3·50, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 1·05, drzewo twarde (za siągę) 8·00, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Biała 12go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·45, jęczmień 2·50, owies 1·35, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) 1·15, słoma 1·78, konicz na paszę —.

Lwów 12 listopada. W tygodniu ubiegłym handel zbożem znowu nie był wcale ożywiony, a odległość galicyjskich punktów handlowych wyjaśnia, dla czego korzystniejsze doniesienia targowe z południowych Niemiec nie wpłynęły dotychczas na nasze targowice. Ciągle więc panuje ta sama stagnacya, i obrót, z wyjątkiem partyj przedanych na potrzebę miejscową, jest nader nieznaczny. Nasi komisanci najwięcej na tem tracą, bo są bez żadnego zatrudnienia, a w nadziei lepszych czasów nie chcą szukać innego zarobku. Do młynów parowych skupowano pszenicę najlepszego gatunku korzec po 6 zł. Zapasy przeszłoroczne są już całkiem rozprzedane. Jęczmień 145 funtów wagi utrzymuje się w cenie 3 zł. ale popyt zmniejszył się znowu, ponieważ właściciele browarów częścią przez zakupna towaru gotowego, częścią przez pozawieranie umów dostatecznie zaopatrzyli się w ten artykuł na całą zimę. Żyto 160 funt. wagi utrzymuje się w cenie 3 zł. 10 c. do 15 c. i większe jest podobieństwo podniesienia się tejże niż spadania. Na owies kupca nie ma, i artykuł ten można na targach zagranicznych nabywać prawie po tych samych cenach co we Lwowie. Gatunki wagi 100 funt. kupowano na potrzebę miejscową po 2 zł. 20 c. do 25 c. Transporta mąki w tygodniu ubiegłym przybrały znowu znaczniejsze rozmiary. Koleją żelazną wysłano tego artykułu 511 cet. do Przdworska, 1191 cet. do Jarosławia, 413 cetn. do Przemyśla, i 413 cetn. do Rzeszowa. Lnu, konopi i pakuł nadesłano tu do wywozu: 61 cet. do Bielska, 198 cet. do Wiednia, 141 cet. do Berna, 43 cet. do Ołomuńca, 49 cet. do Kolina, 311 cet. do Pragi, i 93 cet. do Wrocławia. Nasienia lnu i konopi wysłano tylko 257 cet. do Wrocławia. Transporta wełny owczej ciągle dosyć są znaczne i w ogóle wysłano 197 cet. do Staudingu, 48 cet. do Bielska, 93 cet. do Opawy i 689 cet. do Wrocławia. Mniejsze niż kiedykolwiek były przesyłki spirytusu, i tak przedaż jak popyt zredukowały się do najmniejszych rozmiarów. Wysłano ztąd 54 cet. do Krakowa, 101 cet. do Wieliczki i 29 cet. do Łańcuta. Chmielu galicyjskiego wywieziono 23 cet. do Wiednia, 18 cet. do Pragi, i 29 cet. do Lobositz. Anyżku wysłano 98 cet. do Krakowa, 96 cet. do Rzeszowa, 91 cet. do Staudingu, 123 cet. do Wiednia, 96 cet. do Kollina, i 143 cet. do Wrocławia. Ceny berneńskich i reichenbergskich towarów sukiennych i wełnianych zaczynają nieco spadać, co nie powinno zadziwiać, ponieważ większa część zleceń zaspokojoną została na tegoroczną zimę. Na rachunek firm galicyjskich i do wywozu do księstw Naddunajskich, nadesłano tu w ostatnich 14tu dniach około 1300 cet. towarów sukiennych i wełnianych. Ostatni jarmark październikowy w Altbrunn wypadł niepomyślnie, do czego przyczynił się znacznie brak kredytu handlarzy galicyjskich. Wywóz kos do Rosyi, zwłaszcza odkąd rząd rosyjski usunął wszelkie trudności z powodu znaków fabrycznych, przybrał znacznie rozmiary, i wynosił w tygodniu ubiegłym 1100 cet. Z powodu nadchodzącej zimy zwiększają się także transporta węgli kamiennych, a jakkolwiek artykuł ten nie ma wzięcia w Galicyi obfitującej w drzewo, przecież już utorował sobie drogę do Słotwiny i Tarnowa. Kolej lwowsko-czerniowiecka zwozi ciągle koleją rekwizyta do budowy swojej linii. Mówiono, że utworzyło się towarzystwo spedycyjne w zamiarze przesyłania na kołach wszystkich materyałów budowniczych, ale to potrzebuje potwierdzenia. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Florisdorf, nie nie zapowiedziano, a przeznaczonego do Lipnika zapowiedziano 980 sztuk wołów.

Peszt 8 listopada. Jarmark ś. Leopolda rozpoczyna się w sposób, który można nazwać ogólnem odrętwieniem; a ciągłe upadłości i wstrzymywanie robót we fabrykach tylko ustalają to smutne usposobienie. Odbyt na *wełnę* taki, że o nim nawet wspominać nie warto; sprzedano bowiem zaledwo 600 cet. a z tego jeszcze ⅔ części wełny październerstej i Zigaya. Na przednią jednostrzyżną nie ma żadnego poszukiwania; a jeżeli czasem przychodzi do rzeczywistego kupna, to dają o 10 złr. mniej niż podczas ostatniego jarmarku na ś. Medarda. Dosyć znaczna ilość kupców przybyła z Berna i z Reichenbergu, zagraniczni zaś kupcy w całym tym ruchu bardzo mały biorą udział. — Dziś po niewiadomej cenie sprzedano znaczniejszą pozycyą wełny październerstej jakiemuś krajowemu fabrykantowi.

Wrocław 12 listopada. Powietrze przybrało w tym tygodniu przeważnie charakter zimny, przy pięknej pogodzie było około 5° mrozu. Wybrzeża baltyckie cierpią wiele od burz, które na różnych miejscach sprowadziły za sobą i zalewy morskie.

To zimowe powietrze, nie dozwalając rolnikowi pracy w polu, zwróci go do stodoły, i dlatego spodziewają się że targi krajowe, w najbliższym czasie lepiej w zboże zaopatrywanemi będą.

Z powodu zimna zaczyna i Odra zamarzać, ustaje zatem i żegluga, jakkolwiek w tej chwili małoważna.

Tydzień ten odznaczył się znowu ciszą w ruchu handlowym, tak że o handlu zbożowym nic prawie nie ma do doniesienia. Na *pszenicę*, z wyjątkiem potrzeb konsumcyi, która zwykle trzyma się w granicach jakie jej zapasy miejscowe oznaczają, bardzo było mało chęci kupna, gdyż nie poruszyły jej ani doniesienia z zagranicy, ani też gatunki, które na sprzedaż przedstawiano. *Żyto* miało także niewielki pokup; brakło bowiem najważniejszego kupca to jest z okolic górskich. W handlu na dostawę utrzymywały się wprawdzie ceny, zawsze jednak i ten ruch był ograniczonym.

Gdańsk dnia 12 listopada 1864. Po ostatniem sprawozdaniu mieliśmy śniegi i przymrozki. Na Wiśle kra zaczyna się pokazywać, a dzisiejszej nocy termometr zeszedł do 5° pod zero.

Targi angielskie w najzupełniejszej stagnacyi, a notowania żadnej nie przedstawiają zmiany.

We Francyi handel zbożowy trzymał się lepiej, a nawet ceny w niektórych miastach nieco przybrały, ale bez wpływu na ogólną pozycyą handlu.

W Holandyi, Belgii i głównych morza niemieckiego portach ostatnie notowania nie zmieniły się; ruch wszędzie ograniczał się tylko do potrzeb konsumy, spekulacya zaś w zakupach żadnego nie brała udziału.

Na naszej giełdzie zawsze to samo odrętwienie; ten sam brak odwagi i ochoty do wejścia w interesa. Pomimo tanich frachtów i słabszych cen pszenicy w ciągu tyydnia przeszło z rąk do rąk 1800 łasztów pszenicy, 500 żyta, 35 grochu, 15 siemienia.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz.

				złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy od	124–127	330–360	233–239	33 2	35 24
„	128–129	365–380	241–243	36 10	38 4
świeżej	130–133	400–425	245–251	40 —	42 —
Żyta „	120–130	210–246	226–245	21 2	24 15
Grochu „	—	240–285	—	24 1	28 10

Toruń przebyło:

Pszenicy łasztów 360, żyta ł. 202, belek dębowych 101, sosnowych 873, bali dędowych ł. 50.

Wysokość wody w Toruniu stóp 2' 7" (przybiera).

Kursa zamian: Londyn 6 20¾.— Hamburg 151¼.— Amsterdam 145.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lubeka 13 listopada. *Lübecker Ztg* donosi: Parowiec rządowy duński „Geyser“ przybył dziś w południe do Travemünde z pełnomocnikami duńskimi, którzy wiozą z sobą ratyfikacyę traktatu. O 5tej wieczór odjeżdżają oni do Wiednia.

Bruksella 14 listopada. (*N. f. Pr.*). *Indép. belge* utrzymuje, że kwestya wenecka w bliskim czasie przyjdzie na porządek dzienny; dla tego czynią (kto?) usilne starania w gabinecie wiedeńskim; a książę Metternich miał otrzymać zlecenia w duchu pojednawczym. Rząd włoski zamierza rozpisać pożyczkę przymusową, zamiast przeprowadzić plan finansowy przez Sellę projektowany. (to ma chyba znaczyć, że postawi w parlamencie wniosek względem pożyczki przymusowej; dotychczas jednak Izba takiego wniosku nie otrzymała, ani też jeszcze komisya sejmowa nie dała zdania swego o projektach finansowych rządu. *Red. Cz*).

Paryż 14 listopada. (*Pr.*) Nigra miał świeżo naradę z p. Drouyn de Lhuys, poczem wysłał do Turynu depeszę, zawiadamiającą o zupełnem porozumieniu się z gabinetem francuskim ze względu na depeszę Lamarmory (z dnia 7 b. m.) Benedetti udaje się do Berlina w końcu listopada. Mirès otwarł dzisiaj podpisy na swój bank pożyczek rządowych na 100 milionów. Z Turynu słychać, że nieprzerwane mowy w parlamencie zaczynają nużyć. Z zajęciem wyglądają tylko jeszcze mów Pepolego i Mordiniego, istotnego przewodnika lewicy. Książę Humbert odwiedzi zapewne Carową rosyjską w Nicei; później Carowa ma zrobić wycieczki do Florencyi i Neapolu.

Paryż 14 listopada. (*N. f. Pr.*) Jutro przyniesie *Constitutionnel* artykuł pochwalający mowę Lamarmory z d. 12 b. m. Odpowiedź p. Drouyn de Lhuys na depeszę jenerała Lamarmory z d. 7 b. m. odeszła do Turynu 11go. Zarzuca ona rządowi włoskiemu, że jego oświadczenia zostają w sprzeczności z zasadą nieinterwencyi, i że usiłowania narodowe, po podniesieniu ich przez rząd włoski na stanowisko programu, nie mogą stanowić przedmiotu korespondencyi dyplomatycznej.

Genewą 14 listopada. Wczoraj odbyły się wybory do wielkiej rady. Miasto na prawym brzegu spokojne. W Carouge panuje usposobienie rozdrażnione. Zaszły parokrotnie bitki, lecz nie przyszło do groźniejszego zakłócenia spokoju. Rezultat wyborów niewiadomy.

Bukareszt 13 listopada. Zgromadzenie prawodawcze otwartem będzie 6 (19) grudnia. Objęcie poczt zagranicznych przez rząd rumuński odłożonem zostało do 1go maja 1865.

Na czele naszego dziennika zamieszczamy dziś w dosłownym przekładzie mowę tronową JCKAp. Mości, której treść w obszernym telegramie jaki nas dszedł w parę godzin po jej wygłoszeniu, podaliśmy w poprzednim już numerze. Mowa ta, jak to w naturze rzeczy leży, na dwie dzieli się części, z których jedna rozbiera sprawy wewnętrzne, druga odnosi się do zagranicznych. W pierwszej części najdłużej zatrzymuje się mowa przy sprawach finansowych i ekonomicznych, zapowiadając rozbiór dwuletniego budżetu i pierwszy raz zdanie sprawy z obrotu finansowego dawniejszego roku. Następnie dotyka mowa sejmu węgierskiego, wyrażając nadzieję możności zwołania go, wszelako zdaje się, że za wzór do tego postawiony jest Siedmiogród, który już zajął miejsce przez reprezentacyę swoją w Radzie pełnej. Są to zadania wewnętrzne, ale jeszcze nie program polityki wewnętrznej. Stan oblężenia w Galicyi został w mowie tronowej wymieniony, jako ustęp do wskazania kierunku zagranicznej polityki austryackiej, a dopiero w poniższym ustępie zachodzi wzmianka o nim w zakresie stosunków wewnętrznych.

W polityce zewnętrznej mało co więcej wypowiedzianem jest w mowie tronowej, jak że stosunki z obcemi państwami są przyjazne. Ani konwencya włosko-francuzka lub w ogóle stosunki do Włoch, ani zjazdy monarchów nie są dotknięte jednem słowem, aby można jakikolwiek wyciągnąć stąd wniosek o kierunku polityki austryackiej z nowym ministrem spraw zagranicznych. Wprawdzie pod tym względem zbliża się mowa tronowa do formy angielskiej, gdzie również zlekka tylko dotknięte bywają sprawy zagraniczne, ale ciekawość publiczna radaby upatrywać w każdem słowie choćby cień domyślnego znaczenia. Najwyraźniej nacechowane zostały stosunki do Prus i do Rzeszy niemieckiej; ale nie dość jeszcze, aby dała się uczuć obecność nowego ministra, który po poprzedniku swoim odziedziczył następstwa powolności dla planów pruskich. Dla tego wojna duńska jako fakt jest wspomnianą, ale zamilczane przeznaczenie Księstw na Danii zdobytych. Co do kwestyi celnej, która jest i wewnętrzną i zagraniczną w obecnem położeniu Austryi, wzmianka o potrzebie reformy ceł daje do mniemania, że układy z Prusami o unię cłową nie będą zaniechane.

Dajemy w tych krótkich słowach prawie tylko parafrazę mowy tronowej; rozbiór jej szczegółowy zmuszałby nas koniecznie do naznaczenia stanowiska kraju naszego w monarchii a jego delegacyi w Radzie państwa. Ograniczać się zaś będziemy na prostych relacyach o tem co zajdzie. Dzisiaj święto w Wiedniu, niebyło zatem posiedzenia Izb, jutro wypadnie pierwsze. Tymczasem w prywatnie projektowanej komisyi adresowej z 12 członków, stawiają z Galicyi p. Grocholskiego i X. Kuziemskiego.

Nowy sposób zapatrywania się na konwencyą wrześniową, jaki wypowiada *Courrier francais* (niegdyś *Revue de l'Empire*) ma wiele w sobie pozorów prawdy — ale tylko pozorów. Utrzymuje on, że na mocy konwencyi 15go września, komentowanej przez p. Drouyn de Lhuys w ostatniej jego depeszy, rząd francuzki zamiast odwikłać węzeł kwestyi rzymskiej na korzyść Włoch, poprzestał na ustanowieniu terminu dwuletniego, aby zastąpić, jeźli Włosi do tego go zobowiążą, „okupacyę bez prawa i tytułu“ jaka trwa od r. 1849, przez okupacyę legalną, opartą na traktacie. Lubo takie tłumaczenie konwencyi rzuca na Francyę podejrzenie, iż chciała zwieść gabinet włoski i ulegalizować okupacyę Rzymu, a w danym razie przedłużać takową bez granic, wszelako jest trafnem to spostrzeżenie, że dopiero konwencya daje w obec Włoch, lubo zawsze jeszcze nie w obec Rzymu, podstawę traktatową dalszemu pobytowi wojsk francuzkich w stolicy papiezkiej. Nie na tym wybiegu wszelako polegać może umowa 15go września i cały stosunek Francyi do Włoch; zapisujemy go jednak dla wykazania, jak dalece umowa ta może być różnostronnie tłumaczoną. Podając rozmaite jej tłumaczenia, nie należało i powyższego pominąć.

Nieprzewidziane zresztą wypadki mogą Francyę zmusić do zastawienia się umową 15go września, a zatem i wybieg obmyślany a raczej podsunięty przez *Cour. francais* mógłby się w danym razie na coś przydać. Mówiliśmy już wczoraj o zamiarze Rosyi wdania się w sprawy włoskie, a niewątpić, że Rosya użyje ku temu innych dworów sobie przyjaznych, aby wpływ francuski we Włoszech podkopywać. Twierdzą też, że hr. Stackelberg próbuje pośredniczyć między Austryą a Włochami. Był on naprzód posłem w Turynie i dla tego otrzymał teraz posadę poselską w Wiedniu, że mu dobrze stosunki włoskie wiadome, i może nieraz będzie mógł korzystać na nowej posadzie swojej, ze związków jakie zostawił w Turynie. Inaczej nieco zapatruje się wiedeński korespondent do *Hamb. Börsen Halle* na usiłowania Rosyi, przyznając jednak, że gabinet petersburski radby pojednać Austryę i Włochy, a poróżnić Austryę z Francyą. Zawsze jedno i drugie zmierza do odosobnienia Francyi. Korespondent ten pisze bowiem:

„Rosya usiłuje niedopuścić zbliżenia się i pojednania obu mocarstw katolickich, Austryi i Francyi, albowiem lęka się stąd następstw, które byłyby czemś podobnem do gruntownej zmiany karty europejskiej, przyczem interesa rosyjskie doznałyby z wielu stron dotkliwego obrażenia. Myślą przy tem w Petersburgu o Polsce i o kwestyi wschodniej. Aby tym ewentualnościom stawić czoło, polityka rosyjska dwie drogi obrała, a to z jednej strony usiłując powstrzymać Austryę od zbliżenia się ku Francyi, ofiarując jej za to własną przyjaźń, z drugiej zaś strony, w przewidywaniu, iż droga ta może nie przynieść pomyślnego skutku, pragnie w potrzebie pośredniczyć między Turynem a Wiedniem, a przez to ewentualnie Francyę z dwóch stron wysadzić z krzesła.“

Te zabiegi rosyjskie dały może powód do pogłoski o układach Austryi względem uznania Włoch, a to pod warunkiem, jak mniema *Gazette de France*, jeżeli Francya zobowiąże się nie wspierać Włoch gdyby te rozpoczęły wojnę o Wenecyę. Doniesienie to nie ma dotąd cienia prawdy za sobą. Nie na wiatr jenerał Lamarmora w sobotę mówił w parlamencie turyńskim, że spodziewa się, iż Cesarz Napoleon wsparłby Włochy w sprawie weneckiej. Uchylić pewność pomocy francuskiej, byłoby to dziś rozbić Włochy w puch. Czują to dobrze we Włoszech, że *Italia fara da se* jest frazesem bardzo pięknym lecz czczym.

„L'Agence Bullier“ mówi o nocie wiedeńskiej z 15go października do Rzymu w sprawie konwencyi. Hr. Rechberg wspomina w tej nocie o rozmowie swojej z nuncyuszem papiezkim, podczas której nuncyusz wracał do układów w roku 1861 prowadzonych między Rzymem, Paryżem, Wiedniem i Berlinem. Hr. Rechberg utrzymywał, że konwencya wrześniowa nie pozwala wracać do owych układów, które rozbiły się o żądanie Francyi, aby czyn dokonany wziąść za punkt wyjścia. Nota wiedeńska październikowa dodaje, że Austrya zastrzega sobie wzięcie jeszcze tego przedmiotu na uwagę. Hr. Rechberg przyrzekł dworowi rzymskiemu pomoc, jaką Austrya udzielić może w danych okolicznościach. Nota pochwala oględność Stolicy Apostolskiej, że się wstrzymuje od wyrażenia zdania swego o konwencyi, ale zarazem wyraża nadzieję, iż Ojciec św. nie poświęci żadnego z praw mogących nietykalności państwa kościelnego uwłaczać, wszelako bez naruszenia względów dłużnych Cesarzowi Napoleonowi.

Lubo nota owa austryacka miesiąc temu była napisaną, a od tego czasu zmienił się w Wiedniu minister spraw zagranicznych, wszelako dopóty nota owa musi być uważaną za podstawę polityki austryackiej, dopóki gabinet wiedeński nie da powodu do posądzenia go o zmianę. Mowa tronowa nie daje jeszcze tego powodu.

Parlament angielski odbył w piątek posiedzenie, aby zostać odroczonym do 15 stycznia. Dzienniki angielskie przemawiają za zmniejszeniem etatu wojska angielskiego; nawet rząd indyjski mniej domaga się wojska dla siebie z Anglii, zastępując je w znacznej części krajowcami. Głoszą, że na budżet r. 1865 nastąpi redukcya 10 tysięcy ludzi.

Dziś wieczór doszedł nas *Journal de St. Petersbourg* z d. 11 b. m. ale nie znajdujemy w nim jeszcze mowy lorda Napiera do osadników angielskich w Londynie, którą podaliśmy z telegramu, a która doskonale maluje charakter polityki angielskiej i wyjaśnia stanowisko zajmowane przez Anglię w sprawie polskiej. Gabinet angielski musiał się tylko bronić przed popędami uczuć, ale iść z niemi wzbraniała mu zawiść ku Francyi. Zresztą Rosya obiecuje odpłacić Anglii jej wstrzemięźliwość ze względu na Polskę; obiecuje jej bowiem znaczne korzyści ze zmiany taryfy cłowej, a czyż to nie dosyć? Nadmienić tu musimy, że szczególniejszy to ład musi być na pocztach rosyjskich, że choć pociągi kolei chodzą codziennie, gazety rosyjskie, czy to wileńskie, czy petersburskie dochodzą nas co dwa lub trzy dni, niekiedy co tydzień, ale za to po kilka naraz numerów.

Madrycka *Epoca* z 12go mówi, że rząd odmówił demokratom wolności zgromadzania się, co nie odpowiada wcale programowi pojednania, z jakim jenerał Narvaez wystąpił, gdy otrzymał prezydencyę gabinetu.

Doniesienia z Algieryi są pomyślne dla oręża francuzkiego, ale w Tunis na nowo szerzy się powstanie.

Z Nowego Jorku nie masz dotąd nic nowego. Listy potwierdzają porażkę Granta, z której go ratują puszczane po Nowym Jorku pogłoski, jakoby na nowo zaczął zwycięzki pochód na południowców.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 18,860. — (1531-2-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich na czas od 1go stycznia do 31go grudnia 1865 r. odbędzie się w dniu 29 listopada 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze departamentu Vgo w godzinach kancelaryjnych do godziny 6ej wieczór, publiczna licytacya przez deklaracye pisemne na każdy artykuł oddzielnie złożyć się mające z kaucyami mianowicie:

na owies w kwocie 150 złr.
„ siano „ „ 80 „
„ słomę „ „ 30 „

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze departamentu Vgo. O godzinie 6ej offerty wobec konkurentów otwierane będą. — Kraków dnia 9 listopada 1864 r.

Futro damskie (tumaki) do sprzedania. Bliższa wiadomość pod Nr. 213 przy ulicy szewskiéj na dole od podworca. (1460-2-3)

Podpisana Księgarnia poleca swoje

Bióro centralne dla Inseratów,

do **pośredniczenia w ogłoszeniach** we wszelkich **niemieckich, francuzkich, angielskich, holenderskich, belgijskich, duńskich, szwedzkich, norwegskich, rosyjskich, szwajcarskich, włoskich, itp. większych i mniejszych dziennikach, po cenach oryginalnych.**

Przy większych zamówieniach odstępuje się odpowiedni rabat. Przytem przesyłają się na każde ogłoszenie dowody. Preliminarze i wykazy gazet bezpłatnie.

P. S. Nasz najnowszy obszerny **Katalog gazet** przesyłamy za frankowanem nadesłaniem 12 cent. lub 3 sgr. franco.

Adres:
***Jaeger**sche Buch-, Papier- et Landkarten-Handlung,*
(1493-2-) Frankfurt a. M. Domplatz 8.

WIELKI SKŁAD
genewskich
zegarków kieszonkowych
K rola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Srebrne Cylindry	na 4 kamienie	od złr.	11 —
dto	ze złot. brzegiem	. . . od „	12 50
dto	lepsze z odskakującemi klapami	. . . . . od „	15 —
dto	z 2ma kopertami	. . . od „	15 —
Kotwicowe (Ankry),	srebrne na 13 kamieniach	. . . . od „	16 —
dto	lepsze na 15 kamieni	. . od „	18 —
dto	z 2ma kopertami	. . . od „	19 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami.	. . . . . od „	22 —
dto	angielskie z kryształowem szkiełkiem.	. . . . . od „	26 —
dto	Ankry dla panów wojskowych, Savonete.	. . od „	22 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami	. . . . . od „	25 —
dto	Remontoirs, Savonette, od	„	36 —
Złote Cylindry	na 8 kamieni	. od „	30 —
dto	ze złotą kapslą	. . . . od „	38 —
dto	zegarki damskie na 4 i 8 kamieni.	. . . . . od „	28 —
dto	lepsze ze złotą kapslą	. od „	37 —
dto	zegarki damskie z emalią i dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieni	. . „	40 —
dto	damskie Savonette, na 8 kamieni.	. . . . . od „	40 —
dto	lepsze z emalią	. . . . od „	48 —
dto	**Kotwicowe (Ankry)** męzkie, na 13 kamieni	od „	38 —
dto	lepsze ze złotą kapslą, od	„	46 —
dto	Kotwicowe z podwójną kopertą	. . . . . od „	56 —
dto	z mocnemi kopertami, od 60, 70, 80, 90 do	. . . . „	100 —
dto	Remontoirs, z mocnemi kopertami.	. . . . . od „	150 —
Budziki złr. 5, z zegarem		. . . . . „	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po	. . 16, 20 i 22 złr
Bijące godziny i półgodziny po	. . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po	. . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po	. . . 28 i 32 „

(1527-1-6) T.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi,* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (884--18-)

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY
(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,
Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRAUTER-SEIFE.

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy,* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginalnych sztukach po 50 cent.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
Paczka oryginalna 35 centów.

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, utwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, nastepnie:
W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld.— w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt.—w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek. — w **Kołomyi** pan Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan— w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Spół.— w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. J. Rosenheim, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,— w **Tarnowie** p. J. Jahn, — w **Tarnopolu** p. Markus Śliwka, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag,— w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1294-2-9) T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-pocztowych:

Saxonia,	kapit. ***Trautmann,***	10 Grudn.	**Germania,** kapit. ***Ehlers,*** 4 Lutego 1865
Borussia,	„ ***Meier.***	7 Styczn. 1865	**Teutonia** „ ***Haack*** 4 Marca „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższe szczegóły udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(889-18-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

UWIADOMIENIE.

Ponieważ dobra Płazy z przyległościami w dniu 9 Listopada rb. sprzedałem i zupełnie się tu przeprowadziłem, zatem odtąd, kto do mnie interes mieć będzie, zastanie mnie zawsze w zwykłem mieszkaniu mojem we własnym pałacu, przy głównym Rynku pod L. 14.

Kraków 15go Listopada 1864.
Stanisław książę Jabłonowski.
(1534-1-3)

Na dochód funduszu pensyjnego c. k. wojskowych Kapelmistrzów, dany będzie dnia dzisiejszego w teatrze

KONCERT

przez całą bandę muzyczną pułku Króla Hanowerskiego, pod osobistą dyrekcyą kapelmistrza Wiedemanna. Między innemi odegrane będą sztuki Meyerbeera, Wagnera, Beriota itd. Dla urozmaicenia wystąpi także panna ***Lanner,*** tancerka baletu Wiedeńskiego. Początek o godzinie 7éj. — Ceny zwykłe.
(1470)

Pate et Sirop de Nafé de Delangrenier,

Są to cukierki z owocu pochodzącego z Arabii. Profesorowie lekarskiego wydziału w Paryżu, jak również 5ciu lekarzy szpitali paryzkich, mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejsze ich działanie nad wszelkie inne środki używane *przeciw katarom, zapaleniu gardła, grupie, kokluszom i zadrażnieniu w piersiach.*

RACAHOUT z Arabii.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez franc. akademią lekarską. Leczy *słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach i wzmacnia dzieci wątłéj i delikatnéj kompleksyi, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza od łożnicy (tyfusu) i odchorób epidemicznych.* (1533-1-12) T

Prawdziwe **Racahout, Syrop i Cukierki Delangrenier** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu Nr. 26, — w Krakowie w aptece Wgo ***Bruno Miczyńskiego.***

Wielkie Frankfurckie
Losowanie wygranych Państwa.

Początek ciągnienia 23go i 24go listopada 1864 r.

Wygrane wszystkich sześć ciągnień złotych w srebrze: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5 000, 4.000, 3.000, 2.000, itd. w ogólności **14800 wygranych** podzielonych **na 28.000 losów.**

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje złr. 6 banknotami, — pół losu złr. 3, a ćwierć losu 1 złr. 50 cent. Plany losowania bezpłatnie. Listy ciągnienia najpunktualniej. Adres: (1510-5-6)
„Gustaw Cassel & Comp.
Grosshandlungshaus in Frankfurt a. Main".

Tylko wal. austr. złr. 1 50 cen. kosztuje los udziałowy (los oryginalny) do dziewiątego wielkiego
Losowania pieniężnego,

którego pierwsze ciągnienie pod gwarancyą tutejszego rządu nastąpi dnia 23go i 24go listopada 1864 r., zawierającego w ogólnej sumie 14,800 wygranych, między temi wal. austr. zł. 200,000, zł. 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12.000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd.

Wygrane wypłaca podpisany we wszystkich krajach w gotowiznie. Plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie i franco. Każde polecenie do najmniejszego obstalunku uskutecznia się punktualnie i z dyskrecyą.

Uprasza się zatem udawać się wprost pod adresem (1374--14)T
„Jacob Lindheimer junior,
Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt a. M."

FOTOGRAF
KRIEGER,

donosi najuprzejmiéj Szanownéj Publiczności, i przybył z podróży za granicą i otworzył swoją pracownię
w rynku głównym przy rogu ulicy s. JANA w domu Wnéj Pareńskiéj.

Staraniem jego będzie każdego czasu dogodzić wszelkim wymogom tego zawodu dotyczącym. Poleca się przeto łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

Zdejmuje portrety codziennie rano od godziny 9 do 4 po południu bez względu na stan powietrza. (1519-2-8) T

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne
1 Miliona 967.000 złotych.

Główne wygrane są: **Złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30,000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000** i. t. d.

Jak wielkiemi i korzystnemi są widoki przy udziale w tym instytucie, dowodzi już ta okoliczność, że jednym losem można 6 razy wygrać.

Na ciągnienie **już dnia 23go i 24go listopada nastąpić mające** kosztuje

cały los oryginalny tylko . . . . złr. 6, lub tal. 3 srgr. 13
pół losu oryginalnego . . . . . „ 3, „ „ 1 „ 22

Dotyczące polecenia uprasza się przesyłać jak najspieszniej do podpisanego, któremu sprzedaż tych losów została poruczoną.

„Jakób Strauss in Frankfurt a. M."

Listy ciągnienia przesyłają się punktualnie i franco, a wypłata wygranych nastąpi w srebrze w 14tu dniach po ciągnieniu. T(1529-3-6)

Zabezpieczona ochroną marki i wzoru.
C. k. wyłącznie uprzywil.
Pomada Tannochinin
do rośnięcia włosów,

uzyskała przez swe szczególne własności tak ogólne uznanie, że wszelkie zachwalanie uważamy za zbyteczne, i ograniczamy się tylko na przytoczeniu pojedynczych listów, uznanie zawierających od osób, od których te listy pochodzą:

Do Pana Ignacego Pserhofera, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottakring.

C. k. wyłącznie uprzywil. pomada pańska polecona mi przez pana Profesora Febra okazała się u mnie i u mojej żony tak szczególnie skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową i w moim kraju; proszę przeto pana niniejszem o przesłanie tymczasem i na pierwszą próbę Tysiąc słoiczków pod adresem mego domu: Federico Silva w Buenos Aires w południowej Ameryce, i t. d.

Federico Silva
Consul de la republica oriental del „Urugnay"— Roma.

Panie! załączam kwotę 5 zł. 20 c. i upraszam o powtórne przesłanie dwóch słoiczków Pańskiej pomady Tannochinin, za której skuteczność oświadczam Panu moje zupełne uznanie. — Wenecya 10 Kwietnia 1864.

Baronówna Greiffenclau, z domu hrabianka Nostitz.

Cena słoiczka 2 zł. 50 c., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłający u właściciela przywileju
Ignatz Pserhofer, Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** we Lwowie p. *Mikolasch* apt. i p. *A. Berliner* apt., — w Czerniowcach p. *Ig. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (1360-8-12)

Kapelusze
męzkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona
Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA
we LWOWIE.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniéj.
Fabryka naprzeciw ogrodu Jezuickiego w pałacu p. Wędrychowskiego.
Skład przy ulicy Krakowskiéj pod L. ***67*** m.
(1495-6-18) T

Pozytywki
o 4—24 utworach, pomiędzy niemi okazałe dzieła z grą dzwonków, bębenków i dzwonków, z grą fletu, o głosach niebiańskich, z mandolinami, tudzież
Tabakierki grające
o 2—12 utworach, pomiędzy niemi niektóre z pudełeczkami, ładnie rzeźbionemi lub malowanemi — jako też szkatułki na cygara i domki szwajcarskie grające w najnowszym fasonie — a te poleca
J. H. Heller w Bernie w Szwajcaryi — franco. (1518-2-3)T

Przyjmuje się do naprawy zepsute pozytywki i tabakierki.

(Perles d' Ether du Dr. Clertan.)
Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (383-13-)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego,* i w aptekach PP. *Chrościckiego* — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Tylko 3 1/2 złr. w. a.

kosztuje u podpisanego poł losu oryginalnego (żadna promesa) na pierwsze ciągnienie wielkiego
w dniu 15 Grudnia r. b.
rozpoczynającego się
Brunszwickiego losowania Państwa,
w sumie
2 Milionów 651.250 marków,
podzielonéj na 17,500 wygranych.

Główne wygrane 250.000 marków, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5 000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, i wiele wygranych po 750, 500, 250, 100 itd. itd.

Można nabyć także 1/1 losy po złr. 7, 1/4 losów po złr. 1 3/4.

Zamiejscowe polecenia, opłacone z dołączoną gotówką, uskuteczniam w najdalsze strony szybko i dyskretnie. Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnienia rozsyłają się natychmiast po losowaniu. — Uprasza się udawać wprost pod adresem:
(1522-2-6)T ***N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się:
„Prospekt i zaproszenie do prenumeraty w Wiedniu wychodzącego niemieckiego tygodnika: **„Die Zukunft."**

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 15 listop.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	111	108
„ nowe obr „	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100 1/4	99 1/4
Banknoty pol. 100 złr.	459	451
Ruble ros. za 100 złr.	147 1/2	144 1/2
Talary prusk. 150 złr.	174 1/2	172 1/2
Banknoty prus. 150 .	87	86
Srebro nowe austr. .	116 1/4	115 1/4
Dukat austryackie .	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or . . .	9 42	9 28
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	75 50	74 50
„ „ stare „	79 25	78 25
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	239	236
Wiedeń 15 listop. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	50
5% Pożyczka narod.	80	40
Akcye banku wied. .	783	—
„ banku kred.	179	10
Losy 5% z r. 1860.	94	95
Srebro.	115	75
Londyn 10 fnt. szterl.	115	75
Dukat pojedynczy .	5	53

Wiedeń 14 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 95	66 85
„ Pożyczka narod.	80 60	80 50
„ Metaliki na m. k.	71 50	71 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	90 75	90 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i b.	76 —	75 50
„ „ „ galicyjs.	74 25	74 —
„ „ „ bukow.	73 —	72 50
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 50
„ Pożyczka n. wen.	96 50	96 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.	—	—
„ „ „ 10-letn.	103 —	102 50
„ „ „ 12-mie.	—	—
„ „ „ losow.	93 50	53 25
4% Galicyjskie z. n.	75 25	74 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 50	156 —
„ „ „ 1854	90 —	89 75
„ „ „ 1860	95 —	94 85
„ „ „ 1864	85 55	85 45
„ Como-Renten..	20 —	19 75
„ Kredytowe. . .	126 50	126 25
„ tryest na 4 1/2 %	106 50	105 50
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 —
„ Ks. Esterhazego	109 —	108 —
„ Księcia Salm. .	32 50	31 75

	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.	28 25	27 75
„ księcia Clary .	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	26 50	28 —
„ Miasta Budy. .	27 50	26 —
„ ks. Windischgr.	19 75	19 25
„ hr. Waldstein.	19 —	18 50
„ hr. Keglewicha	13 75	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	784 —	783 —
Zakładu kredytowego	179 —	178 90
Żeglugi par. na Dunaju	450 —	449 —
Kolei półn. Ferdynan.	193 20	193 10
„ rządowéj fr.-a.	206 50	206 40
„ zachodniéj c. El.	137 —	136 —
„ Pardubickiéj. .	122 50	122 25
„ Południowéj . .	241 —	240 —
„ Galicyjskiej . .	236 75	236 50
„ Czern. z wpł. 25%	49 —	48 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)		
Amster. 100 złhl.	98 10	98 —
Augsb. 100 zł. nr.	98 20	98 10
Berlin 100 tal.	—	—
Frankf. n. M. 100	98 30	98 20
Hamb. 100 mark.	87 60	87 50
Lipsk 100 talar.	—	—
Londyn 100 fun.	116 —	115 80
Paryż 100 frank.	46 60	46 40

Discontto miejsc.

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 5	16 —
„ półkorony . .	—	—
„ dukaty na wag.	5 56	5 55
„ „ obrączk.	5 56	5 55
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 38	9 37
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 73	9 73
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 62	9 60
Srebro	116 10	116 —
„ kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74 1/2
Pruskie bilety kas. .	1 75	1 74 1/2
Lwów 12 listop.		
Dukat holenderski. .	5 51	5 46
„ austryacki . .	5 53 1/2	5 48
Półimperyał rosyjski	9 62	9 49 1/2
Rubel sreb. rosyjski.	1 83	1 80 1/2
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 33	73 65
„ „ „ „ m. k.	78 2	77 32
Obligi indemn. b. kup.	75 3	74 31

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 88	80 16
Akc. kol. gal. b. kup.	238 75	237 —
Warszawa 14 listop.		
Półimperyały . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . „	92 18	—
kupon . „	—	— 48 8/9
Listy zast. III okr. „	14 75	14 72
kupon. . „	—	— 23 1/3
Akcye kolei żel. warsz.-wied. „	78 —	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . „	86 25	85 75
Wrocław 14 listop.		
Banknoty austr. . .	86 1/2	86 3/2
Polskie bilety bank.	75 1/2	75 1/2
„ Listy zastawn.	74 1/2	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 13 listop.		
Renta 3%	65 20	
Londyn 12 listop.		
Konsole	90 3/4	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano = do *Wrocławia* 8. rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano, 10 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*